Nr. 205 (3313) Warszawa, WTOREK 24 Lipca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

TEORJA I PRAKTYKA KONSTYTUCYJNA

Przed ośmiu laty główny referent Komisji Konstytucyjnej p. prof. *Dubanowicz*, swój słaby dowcip wytężył na to, aby Konstytucji Rzplitej nadać charakter ustawy, wymierzonej przeciwko ówczesnemu Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu. Endecy różnego pokroju osiągnęli swój cel w znacznej bardzo mierze wbrew demokratycznym grupom lewicowym, dla których *sama zasada* obieralności Prezydenta Rzplitej i określenia zakresu jego władzy była rzeczą rozstrzygającą, a nie osobiste porachunki polityczne.

Dziś znowu sanatorzy różnego rodzaju starają się zmienić i przykroić Konstytucję Rzplitej tak, aby pasowała jaknajlepiej na Marszałka Piłsudskiego. Znowu czynnik osobisty, czynnik indywidualnych sympatyj politycznych ma rozstrzygać o charakterze naszej Konstytucji. Zamiast jednego prof. Dubanowicza mamy obecnie kilku profesorów, z których każdy ma inny sposób przenicowania i przerobienia Konstytucji.

Marszałek Piłsudski tymczasem mimo złą — jego zdaniem — Konstytucję, jakoś wcale szeroką ma władzę i nikt na świecie nie powie, by on się czuł krępowany Konstytucją. Rządzi w Polsce od przeszło dwuch lat i rządzić nie przestaje, aczkolwiek pozornie rezygnuje z władzy i opuszcza urząd premjera.

W całej debacie konstytucyjnej, która zapełnia szpalty pism z braku bardziej frapujących tematów i ku szkodzie bardziej godnych rozstrząsania zagadnień gospodarczych dzisiejszej doby przejściowej — w całej tej debacie, niestety, na tę stronę zagadnienia, na praktykę konstytucyjną w Polsce, na to, jaką treścią życiową wypełnia się słowne ramy ustawy konstytucyjnej, nie zwraca się uwagi dostatecznej. Dyskusja obraca się w kole teoretycznych rozważań, szuka się formułek, tworzy się doktryny; Konstytucji 17 marca dostaje się od wszystkich naprawiaczy ustroju.

A przecież Konstytucja nasza nawet porządnie jeszcze działać nie zaczęła. Przecież w wielu najważniejszych swych postanowieniach ramowych czeka jeszcze na ustawy szczegółowe. Przecież, jeżeli chodzi chociażby o tak mile widzianą w obozie sanacyjnym reprezentacje interesów gospodarczych, Konstytucja nasza nakazuje w art. 68 powołanie „samorządu gospodarczego" i Naczelnej Izby Gospodarczej. Przecież, jeżeli chodzi o zarzut Marszałka Piłsudskiego o przeroście centralizacji, art. 66 mówi o tem, że „w organizacji administracji państwowej przeprowadzona będzie zasada dekoncentracji". A jak wykonywany jest cały rozdział V Konstytucji, zatytułowany „powszechne obowiązki i prawa obywatelskie"?

Gdyby Konstytucja 17 marca była naprawdę wykonywana, gdyby duchem jej przeniknięte były prace Rządu i Parlamentu, gdyby Sejmy o większości mieszczańskiej i reakcyjnej i Rządy o obliczu pokrewnem — nie wyłączając Rządu obecnego — dbały o istotne wejście Konstytucji w życie, nietylko o formalne jedynie zadośćuczynienie jej postulatom w zakresie organizacji naczelnych władz państwowych — życie polityczne i społeczne Polski inny miałoby charakter, przywiązanie obywatela do Państwa, byłoby bez porównania większe, uświadomienie państwowe szerokich mas pracujących i zwartych szeregów ludności niepolskiej głębsze. Formalna zmiana Konstytucji w kilku jej punktach nie zmieni faktu zasadniczego, że względnie demokratyczna Konstytucja 17 marca nie jest wykonywana, że praktyka konstytucyjna kłóci się z teorją, ze słowem ustawy z 17 marca.

Konstytucje pisane rzadko ulegają zmianie. Stany Zjednoczone napisały swoją Konstytucję przed 150 z górą laty, i nie zmieniły jej zasadniczych postanowień. W praktyce mamy tam, przy bardzo demokratycznie pomyślanym ustroju, najjaskrawsze formy rządów partyjnych, zależnych od potężnych grup kapitalistycznych. We Francji monarchistyczna w budowie swej Konstytucja 1875 roku stworzyła doskonałe formy rozwoju burżuazyjnej demokratycznej republiki. W Anglji, gdzie niema Konstytucji pisanej, król, gdyby chciał, mógłby rościć sobie formalnie pretensje do władzy niezmiernie wielkiej; praktyka jednak oddała pełnię władzy parlamentowi. I biada królowi, któryby chciał wyłamać się z tej praktyki. W Egipcie przy Konstytucji i jak od tygodnia, bez Konstytucji, rządzi nie król Fuad, lecz brytyjski komisarz.

U nas dziś rzecz wygląda tak, że PPS. i lewicowe odłamy ludowe chcą ustroju demokratycznego, państwa, wolności społecznej i politycznej, równowagi władzy wykonawczej i ustawodawczej. Konstytucja 17 marca pozwala na spełnienie tych postulatów.

Reakcja zaś, ta „narodowa" i „jedynkowa" chce demokrację zniszczyć lub poderwać i spaczyć. Robi to dotąd przez sabotowanie obowiązującej Konstytucji i, niestety, robi to z powodzeniem.

Walka o ustrój Polski rozgrywa się w ramach obecnej Konstytucji. Teoretyczne spory *„Słowa"* i *„Dnia Polskiego"* z *„Warszawianką"* i *„Głosem Prawdy"* są jedynie sztuczną zasłoną, ukrywającą treść istotną.

J. S.

SOCJALIZM NAJWIĘKSZYM WROGIEM KOMUNIZMU

MOSKWA, 23.7. (AW). W dyskusji nad referatem Bucharina o sytuacji międzynarodowej komunizmu pierwsi wystąpili komuniści niemieccy Remmele i Münzenberg. Wystąpili oni z twierdzeniem, iż główny wysiłek agitacyjny komunizmu powinien być zwrócony przeciwko socjal-demokracji jako czynnikowi, który w razie wybuchu wojny znajdzie się po stronie obozu kapitalistycznego, pociągając robotników do awantur wojennych.

SOWIETY GOTUJĄ SIĘ DO WOJNY POWIETRZNEJ I CHEMICZNEJ

Moskwa, 23.7. (AW). Otwarty został tu instytut obrony chemicznej S. S. S. R. W czasie uroczystości otwarcia przemówienie wygłosił zastępca Rewwonjensowietu Unschlicht oświadczając, iż pierścień wrogów imperjalistycznych coraz bardziej zagraża Związkowi Sowieckiemu. Dlatego też rząd Sowietów przyjął energiczne środki dla budowy potężnej floty powietrznej, a także silnej obrony chemicznej.

ZMIANY W G. P. U.

Moskwa 23 lipca (AW.) Od kilku dni coraz uporczywiej utrzymują się pogłoski, iż dotychczasowy przewodniczący Wszechzwiązkowego G. P. U. Menżyński ustąpi z zajmowanego stanowiska. Jako kandydatów na jego miejsce wymieniają dotychczasowego zastępcę prezesa Wszechzwiązkowego G. P. U. Jagodę, względnie prokuratora Krylenkę. Zwłaszcza pierwsza z tych kandydatur oznaczałaby zaostrzenie metod teroru ze strony G. P. U.

RZĄD ZDRADY NARODOWEJ W EGIPCIE

Londyn, 23.7. (AW). Według doniesień z Aleksandrji odbyło się tam zebranie nacjonalistycznej partji Waft. Władze egipskiego stronnictwa nacjonalistycznego przeprowadziły na tem zebraniu rezolucję ogłaszającą rząd Mohamed Paszy, za rząd zdradzający interesy narodowe, który przez obecną ugodę z Anglikami w jednej chwili zniszczył to wszystko, co naród egipski w ciągu lat pracy zdołał uzyskać. Ostatni krok tego rządu, który doprowadził do zawieszenia parlamentu skierowany jest wprost przeciw zasadniczym dobrom ludu egipskiego, jak porządek, wolność i cywilizacja.

STŁUMIENIE REWOLTY W PORTUGALJI

Lizbona 23 lipca (AW.) Ruchawka zmierzająca do obalenia obecnego rządu została definitywnie zlikwidowana. W ciągu soboty i niedzieli aresztowano pozostałych uczestników spisku, wśród których połowę stanowili oficerowie i podoficerowie armji portugalskiej. Ogółem uwięziono przeszło 60 osób. Liczba ofiar rewolty wynosi 7 ludzi w zabitych i 30 w rannych.

PLANY VENIZELOSA

SALONIKI, 23.7. (PAT). W wygłoszonem przemówieniu Venizelos oświadczył, że wybory rozwiążą pośrednio sprawę panującego regimu i zapowiedział, że wybory do Senatu ma zamiar wyznaczyć na grudzień. W dalszym ciągu przemówienia Venizelos przedstawił program, zawierający plan szeregu oszczędności administracyjnych, wzywający do wzmożenia produkcji oraz omawiający przeprowadzenie reformy szkolnej i uregulowanie stosunków pomiędzy kapitałem, a pracą. (!).

LLOYD GEORGE O PAKCIE KELLOGA

LONDYN, 23.7. (AW). Lloyd George wygłosił wczoraj w Stockfield na zgromadzeniu stronnictwa liberalnego mowę, w której poddał ostrej krytyce pakt Kellogga i oświadczył, że zawieranie takich paktów niema najmniejszego celu, jeżeli nie zmniejszy się równocześnie zbrojeń, gdyż w przeciwnym razie pakty takie są tylko farsą, która może się skończyć tragicznie.

FRANCUSKI LOT PRZEZ ATLANTYK

FRANCUZI WYPRZEDZILI WIĘC MAJORÓW IDZIKOWSKIEGO I KUBALĘ

W niedzielę, 22 b. m., wystartował z lotniska w Brest do lotu przez Atlantyk major francuski Paris na hydroplanie „La Fregatte". Z mjr. Paris leci drugi lotnik Marot i radjotelegrafista Cadou.

MAJOR PARIS WYLĄDOWAŁ NA AZORACH

Nowy York, 23 lipca. Lotnik Paris na hydroplanie „La Fregatte" **wylądował w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 2 min. 20 nad ranem na lotnisku w Hosta na wyspach Azorskich. Po odnowieniu zapasu benzyny, w razie korzystnych meldunków atmosferycznych mjr. Paris ma wystartować do dalszego lotu do Ameryki.**

W SRODĘ 25 BM. JEDNODNIOWY STRAJK DEMONSTRACYJNY W GORNICTWIE

Katowice, 23 lipca (PAT.) Dziś odbył się w Katowicach zjazd delegatów górników, centralnego Związku górników w Polsce, z 3-ch zagłębi. Obecnie byli delegaci 54 kopalń. Po przemówieniu posła Stańczyka uchwalono następującą rezolucję:

Zjazd delegatów górników z Centralnego Związku Górników w Polsce wszystkich zagłębi węglowych, po wysłuchaniu sprawozdania generalnego sekretarza związku, posła Stańczyka, o wynikach układu ze związkiem pracodawców górniczo-hutniczych o podwyżce płac w górnictwie węglowem, i po przeprowadzeniu obszernej dyskusji, stwierdza, że bezpośrednie układy z przemysłowcami o podwyżkę płac nie dały żadnych wyników. Zjazd postanawia wobec tego utrzymanie w mocy uchwał z dnia 17 b. m. o proklamowaniu jednodniowego strajku demonstracyjnego celem załatwienia żądań górniczych. Zjazd stwierdza, że Centralny Związek Górników wysłał zaproszenie do zespołu pracy, aby się do uchwały strajkowej przyłączył i wezwał swoich członków do solidarnego strajkowania wraz z ogółem górników. Zespół pracy zamiast przychylić się do propozycji wspólnego strajku, wydał odezwę, wzywającą robotników do nieprzyłączania się do strajku. Zjazd wzywa wszystkich górników do strajku demonstracyjnego na środę dnia 25 lipca roku bieżącego.

***

Przebieg sobotnich rokowań, które niedoprowadziły do rezultatu, znajdą czytelnicy na 4 stronie.

OD PONIEDZIAŁKU OBOWIĄZUJE DEKRET O UMOWIE O PRACĘ ROBOTNIKÓW

Od poniedziałku, 23 b. m. obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej (z wyjątkiem Śląska) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników. Rozporządzenie to uchyla obowiązujące dotychczas przepisy austrjackiej ustawy przemysłowej, dotyczące najmu pracy robotników.

Dekret przewiduje zawieranie umowy o pracę: 1) na okres próbny, który może trwać najdłużej siedm dni, 2) na czas wykonania określonej roboty, 3) na czas określony, 4) na czas nieokreślony.

Umowa o pracę między robotnikiem a pracodawcą, zawarta na czas nieokreślony, może być rozwiązana lub zmieniona przez każdą ze stron przez wypowiedzenie, dokonane co najmniej na dwa tygodnie naprzód. Okres wypowiedzenia kończyć się musi zawsze w sobotę lub w przyjęty dzień wypłaty.

Z innych ważniejszych postanowień dekretu wymienić należy wprowadzenie książeczek obrachunkowych dla robotników we wszystkich zakładach pracy, zatrudniających powyżej czterech robotników.

Do dnia 20 sierpnia wszystkie zakłady pracy, zatrudniające ponad dwudziestu robotników, będą musiały ogłosić regulamin pracy, zakłady pracy zaś, zatrudniające poniżej dwudziestu robotników, będą musiały wywiesić obwieszczenie wewnątrz zakładu, zawierające najważniejsze przepisy pracy.

Rozporządzenie prezydenta o umowie o pracę robotników pomieszczone zostało w wydawnictwie „Zbiór ważniejszych rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej z zakresu ochrony pracy", — które można nabyć w Księgarni Robotniczej w Warszawie, ul. Warecka 9. Cena egzemplarza 2 zł.

TOW HERMAN MÜLLER O ZADANIACH SWEGO RZĄDU

Wiedeń, 23 lipca (PAT.) „Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad swego korespondenta berlińskiego z kanclerzem Rzeszy Hermanem Müllerem, który m. in. oświadczył, że wybory do Reichstagu wykazały dosadnie, iż stabilizacja stosunków wewnętrznych została przeprowadzona na podstawie konstytucji weimarskiej, z drugiej strony, że zapewnione jest kontynuowanie dotychczasowej polityki zagranicznej niemieckiej w interesie porozumienia i pokoju.

Zadaniem nowoutworzonego rządu niemieckiego, szczególnie zaś zadaniem kanclerza, będzie zlikwidowanie dotychczasowych różnic partyjnych i stworzenie szerokiej i trwałej podstawy dla współpracy stronnictw niemieckich. Co się tyczy stosunku Niemiec do Austrji, to — zdaniem kanclerza Müllera jednem z najważniejszych zadań rządu niemieckiego będzie utrzymanie i pogłębienie serdecznych stosunków z tem państwem.

URLOP KANCLERZA RZESZY

Berlin, 23 lipca (PAT.) Kanclerz Rzeszy rozpoczął dziś swój urlop wypoczynkowy. Na czas nieobecności kanclerza zastępstwo objął minister Reichswehry Groener.

SPRAWA TARYF KOLEJOWYCH W NIEMCZECH

Berlin, 23.7. (PAT). Gabinet Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu odrzucił żądanie towarzystwa kolei niemieckich, dotyczące podwyższenia taryf kolejowych, uchwalając jednocześnie odesłanie sprawy dla zbadania do specjalnie w tym celu powołanej komisji.

STRAJK KOLEJOWY W INDJACH

Kalkutta, 23 lipca (AW.) Strajk kolejarzy południowo - indyjskiej kolei żelaznej przybiera ostre formy ruchawki. Na dworcu w Madras tłum strajkujących zmusił maszynistę do zatrzymania pociągu pocztowego, wdarł się do środka wagonów bijąc pasażerów europejczyków. Przybyła policja przy pomocy salwy karabinowej rozproszyła tłum, raniąc 22 osoby. W Tuticarin grupa strajkujących robotników dobrze uzbrojona, obsadziła dworzec zniszczyła przy pomocy dynamitu znajdujące się na stacji lokomotywy i porozkręcała szyny kolejowe. Strajk kolejowy grozi rozszerzeniem się na cały Indostan.

NOBILE STRACIŁ HONOR—ZYSKAŁ 3 MILJONY LIROW

WIEDEŃ, 23.7. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Medjolanu, gen. Nobile sprzedał pewnemu medjolańskiemu dziennikowi swe pamiętniki, dotyczące przeżyć załogi „Italji" za cenę 3 miljonów lirów. W Medjolanie zawiązał się komitet, mający zająć się sprawą wzniesienia pomnika na cześć członków załogi "Italji".

TAJEMNICZY ZGON NA „CITTE DI MILANO"

Wiedeń, 23.7. (PAT). Donoszą z Kings bay, iż na pokładzie okrętu „Citta di Milano" zmarł jeden z członków załogi „Italji". Nazwisko zmarłego trzymane jest w ścisłej tajemnicy; według powszechnego mniemania — zmarł Mariano.

AKCJA PRACOWNIKOW PANSTWOWYCH

W połowie b. miesiąca dokonany został wybór nowego prezydjum Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych. W skład nowego prezydjum powołani zostali: tow. H. **Raabe**, jako prezes, poseł tow. **Grylowski**, jako wiceprezes, ob. **Duda**, jako sekretarz generalny. Prezydjum przystąpiło do szeregu prac bieżących. Przedewszystkiem zwrócona została uwaga na konieczność prowadzenia propagandy na temat zagadnień, związanych z położeniem prawnym i materjalnym pracowników państwowych. W tym celu zostanie w najbliższym czasie powołany do życia organ prasowy, p. n. „Pracownik Państwowy".

Jednocześnie prezydjum P. K. P. przystąpiło do przygotowania materjałów, w związku z przewidywaną gruntowną reformą całego ustawodawstwa, dotyczącego pracowników państwowych, w szczególności chodzi o ustalenie wytycznych dla szeregu ustaw uposażeniowych, pragmatycznych, oraz rewizji ustawodawstwa emerytalnego.

Pod względem organizacyjnym, w myśl uchwał walnego zebrania C. K. P. Związków Zawodowych Pracowników Państwowych podjęte zostały przez prezydjum kroki, zmierzające do stworzenia z luźnego organu, jakim jest obecnie C. K. P., organu bardziej stałego i zwartego, oraz do ujęcia w ramy organizacyjne szeregu lokalnych komisji porozumiewawczych, złożonych z oddziałów związków reprezentowanych w C. K. P.

DODATEK
WYRÓWNAWCZY DLA ROBOTNIKÓW MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Robotnicy Warszawskiej Wytwórni Państwowego Monopolu Spirytusowego, dzięki interwencji Robotników Przemysłu Spożywczego, otrzymali w tych dniach 15 proc. wyrównawczy dodatek drożyźniany. Niewątpliwie dodatek ten zostanie również przyznany robotnikom zatrudnionym na prowincji.

POWROT EKSPEDYCJI POLSKIEJ Z PERU

W dniu 15 lipca r. b., powróciła do Europy polska ekspedycja badawcza z Peru; 20 lipca przyjechał do Warszawy kierownik ekspedycji z ramienia Urzędu Emigracyjnego, inż. Feliks Gadomski, nacz. wydz. w tym Urzędzie; pozostali członkowie Eksepdycji wracają do Polski najbliższym czasie.

Ekspedycja opracowuje obecnie materjały na podstawie przeprowadzonych badań, celem przedstawienia ich min. Pracy i Op. Społ. oraz odpowiednim władzom, poczem dopiero wyniki badań i decyzje podane będą do wiadomości publicznej.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA
SŁUŻBY SPOŁECZNEJ

W Paryżu zakończyły się obrady międzynarodowej konferencji służby społecznej (Quinzaine Sociale), złożonej z odrębnych zjazdów: urbanistycznego i postępu społecznego, opieki nad dzieckiem, opieki społecznej i dobroczynności prywatnej oraz służby społecznej, które obradowały w ciągu piętnastu dni. Konferencja ta, jedna z najliczniejszych w ostatnich czasach, zgromadziła przedstawicieli 52 narodów. Udział Polaków był bardzo poważny. Na ręce komitetu, zorganizowanego w kraju, w celu przygotowania uczestnictwa Polski w konferencji, a na czele którego stanął prof. L. **Krzywicki**, zgłosiło swój udział około 120 osób, z których większość przybyła do Paryża. 45 uczestników, zorganizowanych jako wycieczka studjum pracy społeczno-oświatowej, przybyło wspólnie, zwiedzając po drodze instytucje społeczne Czech i Austrij. Wycieczka była niezmiernie gościnnie przyjmowana przez komitety narodowe konferencji krajów, przez które przejeżdżała. Delegacja polska brała w poszczególnych zjazdach czynny udział, wyrażający się objęciem szeregu referatów. Na zjeździe urbanistycznym referował p. **Branny**, na zjeździe opieki nad dzieckiem prof. **Groer**, dr. **Gromski**, dr. **Erlichówna**, E. **Neymark**, A. **Komorowski**, dr. **Rozenblum**, na konferencji służby społecznej — H. **Radlińska** i minister **Sokal**, który reprezentował rząd polski. Minister wygłosił referat o zagadnieniach rodzinnych na emigracji. Ogólne sprawozdanie o polskiej pracy społecznej, napisane przez prof. L. **Krzywickiego**, wydane zostało przez konferencję w języku francuskim. Na zjazdach rozpowszechniane były pozatem wydawnictwa komitetu polskiego. (P. A. T.).

DYKTATURA NAFCIARZY

W dniu 11-go listopada 1927 roku zawarli przemysłowcy naftowi umowę kartelową, do której potem przystąpił i „Polmin" (państwowe zakłady naftowe), przyczem rząd w osobie ministra Kwiatkowskiego postawił szereg warunków, między innemi następujący:

„Przemysłowcy zobowiązali się do składania rocznie kwoty 3 — 4 miljonów złotych, przez czas trwania umowy syndykatowej na cele badań terenowych oraz wierceń poszukiwawczych, przyczem do dnia 31-go stycznia 1928 roku zoobowiązali się przedłożyć do zatwierdzenia swoje wnioski co do formy organizacyjnej tego przedsięwzięcia, a do dnia 15-go kwietnia 1928 roku wprowadzić w życie samą organizację".

(„Przemysł i Handel" 1927 — 51)

Przez akceptowanie umowy kartelowej zgodził się rząd na podwyżkę cen nafty i produktów naftowych na rynku wewnętrznym, z tej podwyżki mieli właśnie przemysłowcy naftowi przeznaczyć część na „Pionier" na roboty wiertnicze, bez czego grozi całemu przemysłowi naftowemu zupełna ruina. Obecnie bowiem złoża naftowe polskie są nie wyczerpane.

Od tego czasu upłynęło szereg miesięcy. I oto w „Przemyśle i Handlu" ukazuje się artykuł p. C. P., w którym czytamy.

„Od podpisania umowy syndykackiej minęło w chwili obecnej 6 miesięcy, czyli okres czasu, w którym realizacje wymienionych zoobowiązań powinna była posunąć się znacznie naprzód i zdążać ku finalizacji. Tymczasem najważniejsze warunki... nie zostały zrealizowane. Wprawdzie został już podpisany statut tow. „Pionier", które ma wprowadzić badania i wiercenia, lecz do tego towarzystwa *nie przystąpiły wszystkie zsyndykalizowane przedsiębiorstwa* (podkreślenie nasze)".

(Tygodnik „Przemysł i Handel" 1928 — 21).

Jak widzimy przemysłowcy naftowi chętnie skorzystali z możliwości podwyższenia cen na produkty naftowe, ale do wydatków na cele ogólno-państwowe jakoś nie są skłonni.

A w **„Głosie Prawdy"**, w dodatku gospodarczym w Nr. 146, duma smętnie p. Borkowski:

„Nafciarze uznali widocznie kartel za narzędzie należytego rozwiązania kwestji cen — ale dla siebie. Schowawszy do kieszeni zyski płynące z podwyżki cen, uznali rolę kartelu za skończoną i nic od niego więcej nie pragną... Spółka „Polminu" z macherami nafciarskimi jest typową „societas leonina", gdzie jedna strona ciągnie zysk, a druga straty. Niestety drugą to stroną — jest „Polmin" i Państwo. Skromnie licząc *stracili konsumenci polscy na podwyżce jednej tylko nafty ładną sumkę 18 miljonów złotych*" (podkreślenie „Głosu Prawdy").

Takie to słowa świętego obuszenia można było czytać na łamach sanacyjnego organu.

Po tej osobliwej tranzakcji przemysłowcy naftowi, reprezentujący 43 proc. produkcji, sprzedali swoje zakłady zagranicznym kapitalistom. Komunikuje nam o tem „Przemysł i Handel" w numerze 28 z dnia 7 go lipca 1928 poczem pisze:

„...według posiadanych przez nas informacji, *nieskoncentrowane* (nasze podkreślenie), przedsiębiorstwa postanowiły przystąpić do realizacji koncepcji pana ministra Przemysłu i Handlu powołania spółki wiertniczej „Pionier".

Zatem trzy największe zakłady „Fanto", „Nafta" i „Pionier" nie będą łożyły ani grosza na cele ogólno-państwowe, natomiast miały i mają prawo w dalszym ciągu korzystać z podwyżki cen!

Tak oto „silnym" Rządem rządzą jeszcze silniejsi — jak się okazuje — nafciarze.

arba.

FASZYZM POD PRĘGIERZEM NA WYSTAWIE „PRESSY"

Wielka wystawa prasy w Kolonji, dająca pełny obraz rozwoju dziennikarstwa w ustroju demokratycznym, nie byłaby kompletna, gdyby nie unaoczniała kontrastu, t. j. zaniku prasy i wolności słowa w krajach, będących pod faszystowską dyktaturą.

Organizacja socjaldemokratyczna Kolonji to uczyniła, że każdy nieuprzedzony człowiek może na wystawie kolońskiej nabrać pojęcia o tem, do czego prowadzi szał teroru faszystowskiego przeciwko wolności myśli i słowa.

W rocznicę zamordowania nieodżałowanej pamięci tow. **Matteotti'ego**, dnia 10 z. m. otworzono w Kolonji wystawę prasy przeciw faszystowskiej. Wystawę zorganizowało zjednoczenie dziennikarzy antyfaszystowskich w Paryżu, pracujące pod egidą drugiego męczennika teroru faszystowskiego, **Giovanniego Amendoli.**

Na samym wstępie na tę niezwykłą wystawę rzuca się nam przedewszystkiem, w oczy szereg 62 kartonów, na których nalepiano bądź tytuły pism, bądź oryginalne numery, bądź zdjęcia zduszonej przez faszystów prasy niezależnej albo też takiej, którą drogą korupcji udało się faszystom na swoją stonę przeciągnąć.

Inna serja zdjęć przedstawia martyrologję wybitniejszych ofiar faszystowskich gwałtów, jak Amendoli'ego, Matteotti'ego, Gobetti'ego, gen. Benoivengi i in.

Następna serja kartonów, w ilości 34 sztuk, nosi tytuł „Cmentarz". Tu widzimy czasopisma wszystkich kierunków, od proletarjackich do konserwatywnych włącznie, które reżym faszystowski zdusił.

Następna serja, nosząca tytuł „Zmartwychwstanie", udowadnia, że idei wolności i demokracji, idei socjalistycznej żaden gwałt nie zabije. Tu na trzynastu tablicach widzimy prasę antyfaszystowską, wydawaną przez emigrację włoską na wygnaniu, na innych zaś czternastu — prasę podziemną, wydawaną w samych Włoszech.

Wreszcie w dwunastu tomach zebrane są wycinki z gazet z opisami faszystowskich gwałtów, stosowanych do prasy, i do poszczególnych dziennikarzy. Jest to istny „ogród udręczeń".

Pomimo bogactwa wystawy, nie wyczerpuje ona jeszcze wszystkiego, co możnaby z działalności faszystowskiej pokazać.

Podczas otwarcia wystawy przemawiał wódz włoskich socjalistów, tow. **Filip Turati**, który pom. in. powiedział:

„Zbrodnie popełniane przez faszyzm wyczerpują cały kodeks karny. Niczego tam nie pominięto: jest zamach stanu, zdrada główna, wojna domowa, wprowadzenie niewolnictwa, mord, podpalanie, fałszerstwa, oszustwa, napady rabunkowe, poniżenie godności ludzkiej, wszelkiego rodzaju szwindle i wandalizmu.

Wszystko to razem jednak blednie wobec największej zbrodni, którą popełniono w stosunku do wolnego narodu przez zduszenie wolności słowa, przez ujarzmienie jego ducha i zatrucie jego duszy".

O 8 GODZINNY DZIEN PRACY DLA PRACOWNIKOW MIEJSKICH

W listopadzie 1925 r. tow. poseł Br. **Ziemięcki**, będąc podówczas ministrem Pracy, wydał orzeczenie, dotyczące wyjaśnienia ustawy o czasie pracy pracowników miejskich m. Warszawy, zatrudnionych w szpitalnictwie, straży ogniowej, szkolnictwie i t. p. Tow. **Ziemięcki orzekł, że w wyżej wymienionych instytucjach obowiązuje, zgodnie z ustawą, 8-godz. dzień i 46-godz. tydzień pracy.**

Jednakże ówczesny Magistrat reakcyjny tego orzeczenia nie wprowadził w życie, lecz zaskarżył je do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. **Trybunał rozpatrywał tę sprawę w dniu 9 czerwca b. r. i odrzucił skargę Magistratu, czyli, innemi słowy, orzeczenie Ministra Pracy uzyskało już całkowitą i bezsprzeczną aktualność.**

Celem definitywnego ustalenia stanowiska Magistratu w sprawie 8-godz. dnia pracy, została zwołana w Inspektoracie Pracy na dzień 19 b. m. konferencja przedstawicieli robotników i przedstawicieli Magistratu. Sądzićby było można, że przy zmianie Magistratu czynniki jego staną w sprawie czasu pracy na innem stanowisku, niżeli poprzedni Magistrat. Jednakże świat pracowniczy spotkał sromotny zawód. Otóż na wymienionej konferencji przedstawiciele Magistratu oświadczyli, **że obecny Magistrat stoi w sprawie czasu pracy na tem samem stanowisku, na którem stał dawniejszy Magistrat.** Przedstawiciele ci zakomunikowali dalej, **że teoretycznie uznają zasadę niewprowadzania 8-godz. dnia pracy.** (?!).

Stanowisko Magistratu w tej tak zasadniczej dla pracowników miejskich sprawie zo tało pozatem dokładnie sprecyzowane w projekcie statutu o stosunkach pracowników miejskich, gdzie jest powiedziane, **że „czas pracy dozorców i stróżów, pielęgniarzy, dozorców sal i funkcjonarjuszów straży ogniowej nie może przekraczać 12 godzin na dobę".** (!).

Obowiązkiem naszych towarzyszów w Magistracie jest przeciwstawić się wszelkiemi siłami tym reakcyjnym zakusom, skierowanym przeciwko ustawodawstwu robotniczemu i najistotniejszym prawom robotniczym.

PRZEGLĄD PRASY

Projekt p. Bukowieckiego. — Egipt jako wzór. — Sprawa Nadrenji.

Projekt rewizji konstytucji p. Bukowieckiego, omówiony przez nas w numerze niedzielnym, jednocześnie był przedmiotem krytyki ze strony **„Warszawianki"** i **„Naprzodu"**.

P. Stroński zarzuca projektowi jako wadę śmiertelną to właśnie, co jeszcze ocalało z demokracji, mianowicie utrzymanie powszechnego głosowania do Sejmu i obecnie obowiązujących uprawnień senatu. Bratni zaś **„Naprzód"** atakuje projekt p. Bukowieckiego wręcz przeciwnie za odebranie sejmowi prawa kontroli rządu i pozostawienie mu wyłącznie roli policyjnej w stosunku do ministrów, którzy popełnią to lub owe wykroczenie czy przestępstwo.

Krytyka obu pism wychodzi więc z dwóch wręcz przeciwnych założeń, a tylko demagogja **„Kurjera Polskiego"** i **„Dnia Polskiego"** może podyktować twierdzenie, że socjaliści i endecy są zgodni w swych zapatrywaniach na projekt p. Bukowieckiego.

Świeży żer do demagogji „konstytucyjnej" czerpie prasa z zamachu w Egipcie. **„Dwugroszówka"** p. Sadzewicza, ciesząc się z „przystąpienia" Egiptu do szeregu państw dyktatorskich, ani słówkiem nie wspomina o roli Anglji w całym zamachu stanu. Wychodzi więc tak, że „endecy" egipscy, będący za ugodą z Anglją, są „sanatorami" tylko dlatego, że dokonali zamachu na parlament. **„Czas"** krakowski nie jest tak „dwugroszowy", widzi on jasno rękę Anglji w zamachu egipskim i nawet obawia się o Anglję, gdyż ruchawka w Egipcie mogłaby się przerzucić do Azji Mniejszej i Indyj. Ale cała jego sympatja jest po stronie Anglji i ugodowców egipskich, co jest zgodne z tradycją „Czasu" nietylko w stosunku do Egiptu. Ale gdy „Czas" występuje przeciw radykałom egipskim pod pretekstem obrony parlamentaryzmu egipskiego i robi aluzje do stosunków w Polsce — to jest to brzydka demagogja, tem brzydsza, ile że „Czas" jest obecnie gorącym zwolennikiem Piłsudskiego, który przecież przed wojną, czasu wojny i okupacji nie należał chyba do ugodowców wobec najeźdźców.

„Dzień Polski" polemizuje z nami na temat przedterminowego zniesienia okupacji Nadrenji, której jest przeciwnikiem. Jest to walka z wiatrakami, gdyż „Dzień Polski" sam twierdzi, że gdyby Niemcy dały Polsce inną gwarancję granic, toby można było się zgodzić na zniesienie okupacji Nadrenji. A właśnie **„Robotnik"** w artykule specjalnym (widocznie niezauważonym przez „Dzień") uzasadniał prawo Polski do gwarancji ze strony Niemiec. Różnica jest tylko ta, że my okupacji Nadrenji nie traktujemy jako gwarancję. I mamy rację, gdyż bez względu na wynik obecnej kampanji o Nadrenję, ewakuacja jest kwestją kilku lat. Cóż to za gwarancja?

B.

KRONIKA POLITYCZNA

ODWIEDZINY GOŚCI DUŃSKICH.

Redakcję naszą odwiedzili wczoraj tow. Frede Nielsen, redaktor „Social Demokraten" w Nykobing, oraz ob. F. Christensen, redaktor radykalnej „Lolland-Falster Venstreblatt", którzy przybyli do Polski wraz z wycieczką polskich robotników-emigrantów w Danji.

Goście duńscy żywo interesują się polskim ruchem robotniczym i informowali się w Redakcji o obecnej sytuacji w kraju.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O ZMIANACH W M. S. Z.

Kor. Warsz. dowiaduje się z miarodajnego źródła, że podana przez „Ajencję Wschodnią" wiadomość, jakoby na stanowisku dyrektora departamentu administracyjnego M. S. Z. nastąpiła zmiana, jest przedwczesna. W związku z tem wszelkie wiadomości są narazie nieaktualne.

Dyrektorem departamentu administracyjnego M. S. Z. jest p. Matuszewski.

AUDJENCJE W MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Podsekretarz stanu, p. Wysocki, przyjął 23 b. m. posła angielskiego w Warszawie, p. Erskine, oraz charge d'affaires francuskiego, p. Tripiera.

KREDYTY DODATKOWE?

Berliński „Vorwärts" donosi, że ministerja polskie są obecnie zajęte sporządzaniem preliminarza budżetu na rok 1929/30. Niezależnie od tego Rząd zamierza zaraz po zwołaniu sesji wystąpić o dodatkowe nadzwyczajne kredyty, które mają pokryć kwoty, skreślone przez Sejm podczas dyskusji budżetowej (?!).

WIEK POSŁÓW I SENATORÓW.

Liczba posłów w wieku 25 do 30 lat w pierwszym Sejmie ustawodawczym w 1919 r. wynosiła 7, w drugim Sejmie w r. 1922 — 28 w trzecim w 1928 r. — 20; w wieku 30—40 lat w 1919 r. — 108 posłów, w 1922 r. — 180 posłów, w 1928 r. — 178 posłów; w wieku 40 do 50 lat w r. 1919 — 181 posłów, w r. 1922 — 160 posłów i 55 senatorów, w r. 1928 — 168 posłów i 46 senatorów; w wieku 50—60 lat w 1919 r. — 95 posłów, w r. 1922 — 49 posłów i 35 senatorów, w 1928 — 66 posłów i 37 senatorów; w wieku 60—70 lat w roku 1919 — 33 posłów, w r. 1922 — 11 posłów i 18 senatorów, w r. 1928 — 10 posłów i 34 senatorów; powyżej 70 lat w r. 1919 — 4 posłów, w r. 1922 — 1 senator, w r. 1928 — 2 posłów i 4 senatorów.

Co słychać na świecie?
KRONIKA TELEGRAFICZNA

NOWA LINJA KOLEJOWA W PERSJI.

Grupa międzynarodowa uzyskała zgodę rządu perskiego na budowę drogi żelaznej z Khormusy, znajdującej się w zatoce Perskiej, do morza Kaspijskiego. Koszt budowy obliczono na 25 milj. szt. Na czele tej grupy finansowej stoi Ulen et Co.

KONGRES RADJOLOGICZNY W SZTOKHOLMIE.

Dziś zostanie otwarty w Sztokholmie międzynarodowy kongres radjologiczny. Do Sztokholmu przybyła już znaczna liczba najwybitniejszych specjalistów z całego świata.

KATASTROFA KOLEJOWA W ANGLJI.

Pod stacją Farmington w Newhampshire (Anglja) wydarzyła się katastrofa kolejowa. 6 podróżujących, robotników, zostało zabitych, kilkanaście osób doznało ciężkich obrażeń.

CZY NORWEGJA ZARZĄDZI ŚLEDZTWO W SPRAWIE „ITALJI"

Kierownik norweskich linji żeglugi powietrznej, kapitan **Meisterlin** wysunął żądanie, aby Norwegja opublikowała deklarację w sprawie katastrofy statku „Italia", a to z tego względu, że Szpicberg należy do jurysdykcji norweskiej. Zastępca ministra spraw zagranicznych Norwegji oświadczył, że rząd sprawę ewentualnej deklaracji rozpatruje. Dotychczas jednak żadne w tej mierze rozporządzenie na Szpicberg nie poszło.

Z innej strony zapewniają, że rząd norweski sprawy „Italji" nie będzie rozpatrywać, wobec oświadczenia rządu włoskiego o gotowości jego przeprowadzenia ścisłego śledztwa co do katastrofy i późniejszych okoliczności.

Należy tu wyjaśnić, że według prawa morskiego zarówno zatoka Kongsbay jak i miejsce, gdzie „Citta di Milano" zarzuciła kotwicę, podlegają władzy norweskiej. Norwegji zatem przysługiwałoby ewentualnie prawo zakazania Nobilemu powrotu do jego faszystowskiej ojczyzny i zażądania od niego zdania sprawy z tragedji, która pod biegunem się rozegrała.

MATKA I DZIECKO.

Żądamy dla dzieci nieślubnych równych praw z dziećmi ślubnymi w ubezpieczeniach społecznych i w ustawodawstwie cywilnem.

O opiekę pozaszkolną nad dziećmi robotniczemi

PÓŁKOLONJE LETNIE DLA DZIECI



Pisma z dni ostatnich przyniosły wiadomość, że Liga szkolna przeciwgruźlicza przeprowadziła w Warszawie ankietę na temat: jak dzieci szkół powszechnych spędzają wakacje?

Zapytano dzieci, czy były na wsi, jak długo, a jeżeli wakacje spędzały w mieście, to czy chodziły z rodzicami na spacer, czy wyjeżdżały przynajmniej na półkolonje lub za miasto, jak wreszcie chciałyby spędzić lato? Dzieci odpowiadały bez pomocy dorosłych same, jak umiały.

Otrzymano z górą 10.000 odpowiedzi.

Okazało się z nich, że z pośród uczestników ankiety wyjeżdża corocznie na wakacje tylko 1.312 dzieci, dorywczo — 4.006, a liczba tych, które nigdy nie wyjeżdżają, wynosi około 3.000. Ale nawet z tych dzieci, które wstawiono do rubryki „wyjazdy dorywcze" — 1.030 było na wsi tylko raz jeden...

Ogromna więc ilość naszych dzieci nie wyjeżdża na lato. I tak na 4.764 odpowiedzi o miejscu przebywania na powietrzu, ulica jest wymieniana 2.882 razy (co wynosi 60 proc.), a ogrody miejskie 1.333 razy, a więc w rzeczywistości ulica przygarnęła, jak wykazuje ankieta, 4.215 dzieci, t. j. 81 proc. tych, które odpowiedziały.

Nawet zwykły spacer jest dla tych dzieci rzadkością! Na 2.711 odpowiedzi ze wskazaniem częstości spacerów z rodzicami — spacer raz na tydzień jest wymieniony 1.473 razy, a więc 55 proc., odsetek zaś spacerów codziennych wynosi 33 proc.

Niektóre dzieci uważały spacer w Łazienkach, czy parku Ujazdowskim za wyjazd za miasto...

A przecież ustalonym jest pewnikiem wśród sfer lekarskich i nauczycielskich, że organizm dziecięcy potrzebuje corocznie paromiesięcznego pobytu na wsi, w górach, czy nad morzem.

Dla dziecka rodziców zamożnych jest już zdawna zasadą, że wyjeżdża ono co roku na wakacje letnie. Dla dziecka rodziców ubogich wyjazd na kolonje letnie jest tem ważniejszy i potrzebniejszy, że dziecko to spędza rok cały w złych, a nieraz fatalnych warunkach mieszkaniowych, jest źle odżywiane, w życiu jego codziennem niema mowy o przestrzeganiu choćby prymitywnych zasad higjeny i kultury ciała.

To też socjalistyczny Magistrat Wiednia jako jedno z naczelnych swych haseł w dziedzinie opieki społecznej nad dzieckiem postawił: *każde dziecko na wieś na wakacje letnie!* I hasło to jest tam prawie już całkowicie zrealizowane.

Jakżeż daleko u nas jeszcze do tego! Tem większy więc nacisk należy położyć na propagowanie i organizowanie t. zw. *półkolonji letnich dla dzieci*. Półkolonje te łatwiej jest zorganizować i mniej kosztuje ich utrzymanie, niż kolonji letnich, a dobrze zorganizowane i umiejętnie prowadzone mogą tym masom dzieci, które lato zmuszone są spędzić w mieście, wałęsając się po ulicy, zastąpić choć w minimalnej mierze pobyt na kolonji letniej.

W każdem mieście, czy miasteczku znajdzie się dość łatwo jakiś park czy choćby tylko plac odpowiedni, który można będzie urządzić odpowiednio na półkolonje letnie. Należy wziąć się tylko energicznie do dzieła. Półkolonje letnie są u nas jeszcze mało znaną formą zorganizowanych wywczasów letnich dziatwy, pozwalamy więc sobie podać tu parę szczegółów organizacyjnych, a to opierając się na dwuletniem w tej mierze doświadczeniem własnem oraz literaturze zagranicznej (Austrja, Niemcy, Rosja).

Podaję oczywiście *szemat* organizacyjny, który służy tylko do orjentacji; w zależności od warunków lokalnych trzeba będzie nieraz od tego szematu odstąpić, robiąc „lepiej" lub „gorzej".

Plac na półkolonje. Rozmiar placu oblicza się mniej więcej 10 m. kw. na jedno dziecko.

Plac powinien być tak położony, by dzieci — korzystające z niego — miały blisko z domu na półkolonję. Półkolonja nie powinna się znajdować w bliskości fabryk, dróg przejezdnych, skądby pył leciał, kanałów kanalizacyjnych, skądby szły wyziewy i t. p. Grunt pod placem na półkolonję musi dobrze wchłaniać wodę, by na placu nie tworzyły się kałuże po deszczu. Plac powinien być zabezpieczony od silniejszych wiatrów, dobrze naświetlany promieniami słonecznemi. Dobrze jest, gdy część placu jest ocieniona drzewami, tak, by w godzinach południowych silnej operacji słonecznej dzieci odpoczywały w cieniu. Dobrze jest, gdy w bliskości placu przeznaczonego na półkolonję jest rzeka bieżąca lub o czystej wodzie jezioro, w którychby się ewentualnie dzieci mogły kąpać, a bardzo ważnem jest zaopatrzenie placu w czystą bieżącą wodę do picia i mycia dzieci. Bardzo pożądanem jest, by do rozporządzenia półkolonji był jakiś domek bezpośrednio na placu lub tuż obok, lub choćby jakaś weranda oszklona, pod dachem drewnianym lub płóciennym, namiot itp., gdzieby dzieci mogły się schronić w czasie deszczu i gdzieby się odbywało odżywianie dzieci.

Oczywiście, należy pomyśleć o wzorowo czysto utrzymywanych miejscach ustępowych, osobno dla chłopców i dla dziewcząt.

Najodpowiedniejszym na półkolonję jest plac w parku, czy ogrodzie, lub piasczysta plaża morska, rzeczna, czy nad jeziorem.

Plac powinien być starannie oczyszczony od szkła, ostrych kamieni, kawałków cegieł i t. p., by dzieci mogły w dnie gorące chodzić boso. Wogóle dzieci należy od pierwszych dni pobytu na półkolonji przyzwyczajać do zachowania wzorowej czystości na placu. Konieczne są w tym celu kosze, czy skrzynki do śmieci na placu.

Pożywienie. Na półkolonję przyjmować się będzie przedewszystkiem dzieci ze sfer ubogich, które naogół w ciągu całego roku nie dojadają (zwłaszcza brak w ich pożywieniu tłuszczów, mleka, cukru, mięsa), a pobyt na świeżem powietrzu apetyt znakomicie zaostrza, — koniecznem więc jest postarać się, by dzieci otrzymywały na półkolonji pożywienie. Wzorową byłaby pod tym względem taka półkolonja, na której dzieci otrzymywałyby jedzenie 4 razy dziennie, t. j. o 9-ej rano, po przyjściu na plac — śniadanie, o 12-ej — obiad, o 5-ej — podwieczorek, o 7-ej przed pójściem do domu — kolację.

Przy skromniejszych funduszach trzeba się będzie ograniczyć do dawania dzieciom choćby raz dziennie między 11 a 1-ą popoł., mleka z bułkami (w tym wypadku dzieci przebywają na półkolonji 4—6 godzin, śniadanie i obiad jedzą w domu).

Plan dnia na półkolonji. Półkolonje powinny być traktowane jako letni ośrodek wychowania fizycznego dla dzieci, specjalna też uwaga musi być zwrócona na opiekę sanitarno-higjeniczną nad niemi i na ich wychowanie fizyczne. Na półkolonjach dzieci przebywają pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń i instruktorek wychowania fizycznego, spędzają czas wolny od zajęć higjeniczno-sanitarnych i prac dyżurno-organizacyjnych na grach, zabawach, wycieczkach, kąpielach rzecznych i słonecznych. Pozatem czas pobytu na półkolonji powinien być wyzyskany w tym celu, by przyuczyć dzieci do systematycznej, codziennej kultury i higjeny ciała (kąpanie i mycie, czesanie, pielęgnowanie zębów, czystość paznogci, walka z pasorzytami włosów i ubrania, czystość ubrania, bielizny i obuwia itp.), oraz zachęcić je do uprawiania — również i po ukończeniu półkolonji — ćwiczeń gimnastycznych, gier i zabaw ruchowych i sportowych, odpowiednich dla ich wieku.

Np. gdy chodzi o półkolonję, na której dzieci przebywają od godz. 9-ej do 15-ej z jednorazowem odżywianiem, porządek dnia mógłby być taki: dzieci przychodzą na półkolonję o godz. 9-ej rano; od 9-ej do 11 czas przeznaczony na zajęcia z dziedziny higjeny osobistej, gimnastykę, kąpiele rzeczne i słoneczne; od 11-ej do 12-ej pożywienie; od 12-ej do 14-ej — odpoczynek w cieniu, zajęcia organizacyjne, sąd koleżeński, gazetka półkolonji, podział pracy pomiędzy dyżurnych i t. p.; od 14-ej do 15-ej sport, gry i zabawy; o 15-ej powrót do domu.

Gdy półkolonja trwa dzień cały przeznaczamy dwie godziny po obiedzie na sen dzieci i na zajęcia poobiednie z dziedziny wychowania fizycznego (sport, gry i zabawy)—2 godziny. Dla urozmaicenia dzieciom czasu możemy wówczas wprowadzić do programu dnia i całodzienne lub półdniowe wycieczki po za obrąb stałego przebywania na półkolonji, np. do ładnych i zdrowych miejscowości podmiejskich, oraz poświęcać czas pewien na działalność kulturalno-oświatową (kółko teatralne, chór, „klub dziecięcy", „klub sportowy", i t. p.).

Dzieci starsze powinny być systematycznie przyciągane do pomocy w pracy organizacyjnej na półkolonji, a więc pomagają one przy myciu i czesaniu dzieci młodszych, przy rozdawaniu jedzenia, przy myciu naczyń po jedzeniu, przy pilnowaniu dzieci młodszych i t. p.

Opieka lekarska nad dziećmi na półkolonji. Pożądane jest bardzo, by dzieci na półkolonji były pod systematyczną opieką lekarza, który w określonej godzinie dnia półkolonję odwiedza, tylko wtedy bowiem półkolonja spełnia należycie swoją rolę jako letni ośrodek wychowania fizycznego dla dzieci. Lekarz powinien decydować o tem, czy i jak długo poszczególne dziecko ma przebywać w kąpieli rzecznej czy słonecznej, czy dane dziecko może brać udział w dalszej wycieczce i t. p.; lekarz spostrzeże odrazu początek choroby u dziecka i, odsyłając to dziecko natychmiast do domu, zapobiegnie szerzeniu się jakiejś epidemji choroby na półkolonji i t. p. W razie braku odpowiednich na ten cel funduszów, koniecznem jest, by chociarz lekarz zbadał każde dziecko, zgłaszające się na półkolonję, zwracając specjalną uwagę, czy dziecko nie ma takich zaraźliwych chorób, jak jaglica, choroby weneryczne, zaraźliwe choroby skórne i t. p.

Półkolonje letnie oczywiście nie rozwiązują zagadnienia. Naczelnem hasłem powinno być zawsze: dziecko spędza wakacje letnie na kolonji letniej: na wsi, w górach, nad morzem.

Półkolonje letnie są tylko częściowo środkiem zaradczym na tę klęskę społeczną, jaką jest wałęsanie się dzieci w lecie po ulicach i podwórzach.

Janina Ryngmanowa.

PALĄCA SPRAWA OPIEKI POZASZKOLNEJ



Przeszło 200 tysięcy dzieci i młodzieży mamy w Warszawie. Rokrocznie odchodzi od przeszkoli i szkół tysiące dzieci dla braku miejsca. Codziennie spotykamy w różnych porach dnia i nocy na ulicach Warszawy wałęsające się dzieci i często niewłaściwie zachowującą się młodzież, nawet szkolną. Narzekamy wszyscy na ogólną demoralizację wśród młodzieży i dzieci i na zakłócanie nam przez nich spokoju na podwórzach, ulicach i w parkach.

Lekarze szkolni przerażeni są stanem zdrowotnym młodego pokolenia, a my, nauczyciele, nie mamy wprost sił do walki z zanikiem i brakiem chęci do pracy wśród dziatwy szkolnej.

Wiemy wszyscy, że zło leży w strasznych warunkach mieszkaniowych, gdzie dziecko zmuszone jest przepędzać większość czasu, **wiemy, że tego zła należy szukać w ciężkich warunkach materjalnych, w jakich znajdują się rodzice dzieci, — lecz wiemy także, jak złemu zaradzić:** zapewnijmy dzieciom dużo świeżego powietrza, odżywiajmy je należycie, zapewnijmy im spokój i wygodę przy odrabianiu lekcyj, zagwarantujmy im dostateczną ilość ogródków i boisk przy szkołach, stwórzmy środowiska, gdzie młodzież i dzieci będą mogły korzystać z rozrywek, właściwych ich wiekowi, — stwórzmy to wszystko, a będziemy śmiało patrzyli w świetlaną przyszłość młodego pokolenia stolicy.

Wiemy doskonale, że Władze miasta prowadzą już pracę w tym kierunku, że przeznaczane są na te cele nawet bardzo poważne fundusze z kasy miejskiej.

Od szeregu lat przyglądamy się tej akcji i dziś z całą pewnością stwierdzić możemy, **że fundusze asygnowane przez miasto na cele wychowania pozaszkolnego wydawane są z bardzo małym pożytkiem dla dzieci i mołdzieży.** Fundusze te Magistrat dzieli między 80 instytucyj społecznych (patrz „Dziennik Zarządu Miasta" Nr. 86 — 90 z dnia 24 sierpnia 1927 r.), które częściowo lub w całości zajmują się wychowaniem i opieką pozaszkolną, lecz które w ciągu szeregu lat swej pracy dały dowód, że ani pod względem gospodarczym, ani pod względem pedagogicznym nie są dostatecznie przygotowane, by zaopiekować się tak wielką ilością dorastającego pokolenia, jakie posiada Warszawa.

Obserwujemy pracę instytucyj społecznych, widzimy wyniki tej pracy i śmiało stwierdzić możemy, że opieka nad dziećmi i młodzieżą szkolną jest niedostateczna.

Władze miasta co rychlej winny zrealizować postulat Związków Nauczycielskich przez stworzenie przy Magistracie **specjalnego wydziału do spraw wychowania i opieki pozaszkolnej.** Stworzenie takiego wydziału zapobiegnie rozdrabnianiu funduszu, przeznaczonego na cele wychowawcze, między ogromną ilość istniejących towarzystw. Zcalony fundusz użyty będzie nie na administrację, lecz dla dzieci.

Wydział taki, prócz szerokiego zakresu pracy własnej, będzie współdziałał i kontrolował działalność istniejących instytucyj społecznych o podobnym charakterze, i tylko sprawnie działającym udzielał subsydjów.

Organizacje nauczycielskie w najdrobniejszych szczegółach przemyślały utworzenie przy Zarządzie miasta Wydziału Wychowania Pozaszkolnego i rezultaty swych prac w formie projektów przedłożyły Radzie Miejskiej i Magistratowi w dn. 3.10.27 r. Jak zareagują ojcowie miasta na postulaty nauczycielstwa, pokaże nam najbliższa przyszłość!

Nauczyciel.

KOBIECY ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „START"

a) sekcja gimnastyczna ćwiczy gry sportowe (hazena, siatkówka, koszykówka) i ruchowe na boisku Oficerskiej Szkoły Sanitarnej (Szpital Ujazdowski, wejście Piękną róg Wiejskiej) w godzinach wieczorowych od 7 — 9.

b) Sekcja turystyczno - wycieczkowa urządza co niedzielę i święta całodzienne wycieczki za miasto.

c) Sekcja wodna prowadzi systematyczny dwumiesięczny kurs pływania, lekcje odbywają się na plaży miejskiej w godzinach wieczorowych od 5 — 8½.

Zapisy i informacje: codziennie od 7 — 9 w sekretarjacie klubu Aleje Jerozolimskie 6, I, pokój Nr. 7.

Kobiety pracujące! Zapisujcie się masowo do klubu!



KOBIETY W WALCE Z HANDLEM ŻYWYM TOWAREM

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że losem białych niewolnic przedewszystkiem zajmują się kobiety-społeczniczki. Zajmują się tem oddawna. Dość wspomnieć Józefinę Buttler, pionierkę abolucjonizmu, której stulecie urodzin niedawno obchodził cały świat feministyczny. Ale w działalności tej dawał się dotychczas odczuwać pewien brak: górowanie teoretycznego moralizatorstwa nad realną obserwacją życia.

Ostatnio dwie zakonnice z ramienia Ligi Narodów zwiedziły Buenos Aires, przywożąc ze sobą sensacyjne rewelacje. Obecnie, parę tygodni temu, dziennikarka francuska Marine Chlazy wydała książkę pod nagłówkiem „Miesiąc z ulicznicami", której cały nakład został zaraz rozchwytany.

Autorka nietylko nie krępuje się występować w tej drażliwej sprawie pod własnem nazwiskiem, lecz zamieszcza nawet na wstępie swój wizerunek, z którego nawiasem mówiąc, widać, że autorka posiada miłą powierzchowność. Idąc śladami Londresa i Robertiego, pani Chlazy postarała się całą sprawę zbadać gruntownie zapomocą osobistego wtargnięcia do „środowiska".

Artykuły i korespondencje przeznaczone do „Matki i Dziecka" należy przesyłać do redakcji „Robotnika" dla tow. Janiny Ryngmanowej.

TELEGRAMY

PRZESILENIE GABINETOWE W JUGOSŁAWJI TRWA

Białogród, 23.7. (PAT). Gen. Hadżicz, który otrzymał ostatnio misję utworzenia gabinetu neutralnego, złożył dziś o godz. 13-tej mandat swój w ręce króla, albowiem rokowania, jakie przeprowadził z wybitnemi osobistościami z całego królestwa nie doprowadziły do żadnych wyników.

NOWY ZEPPELIN DLA STANOW ZJEDN.

Berlin, 23.7. (PAT). Do Friedrichshafen przybyła delegacja min. marynarki amerykańskiej oraz komendant statku powietrznego „Los Angelos". Delegacja odbyła konferencję z komendantem nowego niemieckiego krążownika powietrznego „Hr. Zeppelin" dr. Eckenerem w sprawie przygotowań technicznych do przebycia „Hr. Zeppelin" do Lakenhourst. O ile produkcja nowego gazu, którym po raz pierwszy ma być napełniony nowy statek powietrzny pozwoli na to, „Hr. Zeppelin" odbędzie swój pierwszy próbny lot w pierwszej połowie sierpnia, przyczem przy sprzyjających warunkach atmosferycznych odleci wprost do Ameryki.

MANEWRY FLOTY NIEMIECKIEJ U BRZEGOW BAŁTYKU ZOSTAŁY ODWOŁANE

Berlin, 23 lipca (PAT.) Min. Reichswehry donosi oficjalnie, że zapowiedziane wspólne ćwiczenia armji i floty na wybrzeżu Bałtyku w tym roku wskutek trudności natury finansowej nie odbędą się. Prasa prawicowa występuje z zarzutem przeciwko rządowi kanclerza Müllera, twierdząc, że **względy oszczędnościowe są tylko pozorem, w rzeczywistości bowiem rząd Rzeszy w sprawie tej kieruje się temi samemi motywami natury politycznej, które zdecydowały o stanowisku socjalistów w sprawie budowy nowego pancernika.**

UCIECZKA MONARCHISTY-ZBRODNIARZA

Berlin, 23 lipca (PAT.) Skazany na 8 lat ciężkiego więzienia w procesie o t. zw. mordy kapturowe czarnej Reichswehry por. Rephael, który na mocy ustawy o amnestji miał zostać odtranpsortowany z zakładu karnego w Sonnenbergu do więzienia Tegel zbiegł podczas transportu na dworcu w Kistrzyniu. Mimo podjętych niezwłocznie energicznych poszukiwań nie udało się policji schwytać zbiega.

UROCZYSTOSCI SPIEWACZE W WIEDNIU

Od czterech dni bawi w Wiedniu zgórą 150.000 niemieckich śpiewaków, którzy przybyli z całego świata na 10-ty niemiecki zjazd śpiewaczy. Zjazdy takie odbywają się co cztery lata. Poprzedni odbył się w Hanoverze.

Liczne śpiewacze i muzyczne imprezy, zorganizowane w związku z uroczystościami, ogniskowały się w specjalnie na święto śpiewaków budowanej olbrzymiej hali, mogącej pomieścić 80.000 osób. W hali tej odbyło się szereg produkcji pojedyńczych oraz trzy olbrzymie koncerty, w których brała udział armja śpiewaków, złożona z 35.000 ludzi. Koncertom przysłuchiwało się 45.000 osób. Punktem kulminacyjnym uroczystości był odbyty w dniu wczorajszym uroczysty pochód, który przeciągał najbardziej ruchliwemi głównemi ulicami miasta. W pochodzie wzięło udział 150.000 osób. Przypatrywało się zaś pochodowi setki tysięcy widzów, którzy zgromadzili się wzdłuż bogato przystrojonych ulic, tworząc szpalery dla pochodu. Pochód trwał 8 godzin. Widzowie oklaskiwali co chwila uczestników pochodu, przybranych w barwne stroje, liczne orkiestry, sztandary i uroczyste rydwany. Prócz rozłożonych na przestrzeni wielu kilometrów drewnianych trybun, wzniesiono również namiot dla prezydenta związkowego rządu, korpusu dyplomatycznego oraz wielu innych wybitnych gości. Całe miasto przybrało na cześć gości, którzy przybyli z całego świata, uroczystą szatę. Mimo olbrzymich rzesz, ktróe brały udział w uroczystościach, wszystkie imprezy odbyły się w porządku i spokoju.

SPRAWA CEN W BUFETACH KOLEJOWYCH

W ostatnich czasach do urzędów napłynęły liczne skargi na wygórowane i lichwiarskie ceny w bufetach kolejowych. W związku z temi skargami, Ministerjum Spraw Wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie uregulowania kwestji cen w bufetach kolejowych.

Ministerjum stwierdza, że tam, gdzie niema komisji cennikowych, czynności tych komisji spełniają magistraty i urzędy gminne. Sposób ten w praktyce okazał się nieskuteczny. Wyznaczanie cen, względnie zatwierdzanie cenników bufetów kolejowych, stało się zwykłą formalnością, przy pomocy której, dzierżawcy bufetowi i restauratorzy faktycznie dyktują ceny, a, w razie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej, przedkładają sądom cenniki, zatwierdzone przez terytorjalne urzędy gminne.

Ministerjum zwraca uwagę, że zatwierdzenie cen przez te urzędy gminne, przy których są komisje cennikowe, winno nastąpić po uprzednim zasięgnięcia opinjt tych komisji. Tam zaś, gdzie komisji cennikowych niema, należy raczej wstrzymać się od zatwierdzenia cennika, polecając właściwym władzom szczególny nadzór nad cenami, pobieranemi w bufetach i restauracjach kolejowych, a winnych pobierania nadmiernych cen pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

SAMORZĄD STOLICY

KOLONJE LETNIE.

Magistrat przyznał zaliczkę dla kolonji letnich dla dzieci wyznania mojżeszowego zł 3.500 i **robotniczemu Tow. Przyjaciół Dzieci zł. 5.000** z warunkiem umorzenia zaliczki na dzień 1 września r. b.

KOLEJ PODZIEMNA W WARSZAWIE.

W cyklu wykładów przez radjo na temat działalności instytucji miejskich i zadań gospodarki samorządowej m. st. Warszawy w środę dn. 25 lipca o godz. 20 m. 5 do g. 20 m. 30 inż. J. Lorentowicz, wicedyrektor tramwajów miejskich wygłosi odczyt o przyszłej kolei podziemnej w Warszawie.

MECHANICZNE CZYSZCZENIE MIASTA.

Na rok 1929/30 ustalił magistrat do budżetu zakładu oczyszczania miasta następujące normy opłat: Za mechaniczne czyszczenie w porze nocnej jezdni o zabrukowaniu gładkiem oraz za ręczne czyszczenie chodników wraz z podczyszczeniem ręcznem w porze dziennej i 2-krotnem polewaniem zł. 1,5 rocznie za 1 metr kw. jezdni lub chodnika. Za ręczne czyszczenie ulic zabrukowanych kamieniem polnym oraz ręczne czyszczenie chodników wraz z 2-krotnem polewaniem na zł. 1,5 rocznie za 1 m. kw. jezdni ulb chodnika. Za ręczne czyszczenie szos i bruków podmiejskich na zł. 0.75 rocznie za 1 mtr. kw.

✝ ś. p.

Jerzy Edward Winiarz

ARTYSTA—MALARZ

żołnierz I Brygady (Orsza)

ZMARŁ DN. 20 LIPCA 1928 r. ŚMIERCIĄ TRAGICZNĄ W JASTARNI PRZEŻYWSZY LAT 34

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 25 b. m. o g. 11 rano w kościele garnizonowym, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

ZAWIADAMIAJĄ O TEM KREWNYCH, PRZYJACIÓŁ I ZNAJOMYCH

MATKA, SIOSTRA, SZWAGIER i RODZINA

Dnia 22 lipca 1928 r., przeżywszy lat 48, zmarł

TOW. PIOTR TWOREK

długoletni członek dzielnicy Praskiej P. P. S. oraz Zw. Zawodowego Robotników Przemysłu Spożywczego (Oddział I Mięsny).

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Targowej Nr. 17 nastąpi dn. 24 lipca 1928 r. o godz. 2 po poł. na cmentarz Bródnowski.

Cześć Jego pamięci!

Komitet Dzielnicy Praskiej P. P. S.

Prosimy wszystkie Komitety dzielnicowe i Towarzyszów partyjnych o wzięcie udziału w pogrzebie.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

We wtorek, dnia 24 b. m.

Koło Gazownia „Ludna" o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Sielce o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 32, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Młodzieży o godz. 7 w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

W środę dnia 25 b. m.

Koło Żoliborz. O godz 6 w OKR (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie koła.

Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Młynarzy. O godz. 7, Rycerska 6, ogólne zebranie Koła.

Jerozolima. O godz. 7, Chłodna 41, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Annopol. O godz. 7 w budynku nr. 3, zebranie koła.

Koło tytoniowców. O g. 5, Okopowa 30, zebranie Koła.

Koło Młodzieży o godz. 7 w lokalu O. K. R (Al. Jerozolimskie 6), zebranie Koła.

Dzielnica Wola - Czyste o godz. 6 w lokalu Wolska 44, posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy, z referatem tow. Surkonta.

RUCH ZAWODOWY

WŚRÓD METALOWCÓW.

Dn. 24 lipca b. r., o godz. 6 wieczorem, w sali Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału II fabryk wojskowych.

Ze względu na sprawy ważne, uprasza się wszystkich członków Zarządu o punktualne i bezwzględne przybycie.

Dn. 24 lipca b. r., o godz. 6 wieczorem, w sali Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału I, fabryk prywatnych.

Ze względu na sprawy ważne, uprasza się wszystkich członków Zarządu o punktualne i bezwzględne przybycie.

Ruch kult.-oświatowy

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje na rok szkolny 1928/29 kursy dla robotników.

1. Kurs przygotowawczy jednoroczny z programem:
   a) język polski (czytanie i pisanie);
   b) arytmetyka (cztery działania);
   c) historja;
   d) przyroda.
2. Kurs techniczny: geometrja, rysunki techniczne. Wymagane przygotowanie w zakresie szkoły powszechnej.

Zapisy od 1 do 30 sierpnia bez egzaminów.

3) Kurs dokształcający (dwuletni).

Język i literatura polska.
Matematyka.
Historja Polski i powszechna.
Geografja.
Nauki przyrodnicze.
Nauka o Polsce współczesnej.

O terminie egzaminów nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zapisy od dnia 1 do 30 sierpnia w Sekretarjacie T. U. R., Oddział Warsz. w godz. od 5 do 7 wiecz. (Al. Jerozolimskie 6 m. 4).

ZAWIADOMIENIE.

Oddział Warszawski Tow. Uniw. Robotn. łącznie z Rob. Sport. Komitetem Okręg. organizuje kurs pływania i ratownictwa w pływalni A. Z. S. w parku Skaryszewskim. Zapisy przyjmuje sekretarjat Oddz. T. U. R. w godzinach od 5 do 7 popoł.

PODZIĘKOWANIE.

Wycieczce T. U. R-a składamy podziękowanie za złożenie składki zł. 6 gr. 50 na cukierki dla dzieci w Helenowie.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

ROZBICIE ROKOWAŃ O PODWYŻKĘ ZAROBKÓW W GÓRNICTWIE

Zdrada enpeerowców

Katowice, 20 lipca.

Jak donosiliśmy już, odbyły się tu rokowania o podwyżkę zarobków w górnictwie. Rokowania te nie dały jednak żadnego rezultatu.

Nie możemy pominąć milczeniem niesłychanie łajdackiego wystąpienia i zdradzieckiej odezwy niejakiego Grajka, enpeerowca, który wybrany został z listy sanacyjnej na posła i myśli sobie, że z tego tytułu może szydzić z nędzy górników.

W odezwie swojej do górników enpeerowski Z. Z. P. w bezczelny sposób prowokuje górników, twierdząc, że w Kongresówce robotnicy chodzą boso, to mogą strajkować, ale „u nas na Górnym Śląsku, chwała Bogu, powodzi się górnikowi bardzo dobrze, bo świetnie zarabia i mieszka w eleganckich domach (!). **Jednem słowem ZZP. przeciwstawia się kategorycznie jakiejkolwiek podwyżce, bo inaczej górnikowi zbyt dobrzeby się powodziło. Dopiero wtedy, gdy ZZP. uzna za potrzebne, pójdzie się prosić o podwyżkę do kapitalistów.**

W końcu odezwy **ZZP. nawołuje górników, ażeby w razie potrzeby nie poszli do walki, lecz odegrali rolę łamistrajków i przyczynili się do zwycięstwa kapitalistów, którzy popierają obecny Rząd, tak, jak p. Grajek.**

Nie zdarzyło się jeszcze, by organizacja robotnicza, a za taką przecież chcą uchodzić enpeerowcy, — zwracała się do ogółu robotników, nawołując ich do łamistrajkostwa i do popierania interesów kapitalistów .

Jesteśmy przekonani, sądząc z głosów oburzenia robotników po kopalniach, że będą się umieli rozmówić z p. Grajkiem, kiedy ten zjawi się gdzieś na kopalni i zażądają od niego uchylenia przyłbicy i zdania rachunku sumienia.

PROWOKACJA KAPITALISTÓW W PRZEMYŚLE DRZEWNYM

Do wiadomości władz centralnych

W poprzednich artykułach o przemyśle drzewnym opisaliśmy gospodarkę rabunkową kapitalistów. **Pisaliśmy, że powołani do strzeżenia ustaw urzędnicy tolerują w jaskrawy sposób wszystkie te nadużycia. Najlepszym dowodem, że wszystko to jest oczywistą prawdą, jest fakt, że na artykuły te nikt nie reaguje.**

Natomiast wzięto się energicznie do tych, którzy nie mają możności obrony, bo ich jej pozbawiono, przeszkadzając wszelkiemi sposobami zaprowadzeniu organizacji.

W tartaku w **Mikuliczynie** zlikwidowano strajk w ten sposób, że na dwa dni przedtem sprowadzono policję. w ilości wystarczającej do pogromienia większych rozruchów, **chociaż strajkujący zachowali spokój, pomimo wszelkich prowokacji, zwłaszcza ze strony osławionego dyrektora Pressera, który nie zawahał się nawet namawiać do wybijania szyb w mieszkaniach robotników, będących własnością firmy (przyczem twierdził, że można to zrobić na „nasz rachunek"), co jednak się nie stało, bo wobec spokoju i powagi strajkujących nikt nie miał odwagi wykonywać niecnych rozkazów takiego dyrektora.**

Robotnicy, spostrzegłszy taką ilość policji, byli pewni, że szkodnicy społeczni, złodzieje majątku państwowego i krzywdziciele mas robotniczych (obywateli tego kraju) mają być wreszcie umieszczeni tam, gdzie być powinni. **Niestety, policja przyszła, jak za carskich czasów w Rosji, bronić i dopomagać tym, którzy — jak głośno się przechwalają, „za wszystko zapłacą".**

Na poniedziałek, 16 lipca, zmówiono kilku robotników i sprowadzono akordantów do pracy w tartaku. **Policja obsadziła tartak, a wewnątrz rozpoczęła się „praca" rozdawaniem wódki, kiełbasy i piwa i zachęcaniem do bicia strajkujących.**

Tak pod osłoną policji demoralizowano ludzi i zachęcano do czynów karygodnych.

Strajk przełamano i jak tego życzył sobie ten, co strajk wywołał, t. j. dyrektor Presser, pochodzący ponoć z Bielska; obywatel czechosłowacki, eksploatujący przemysł polski dla wygody, jako optant, **wyrzucono kilkadziesiąt rodzin, obywateli Polski, na bruk z oznajmieniem, że nigdzie pracy nie dostaną?!!!** P. Presser przy każdej prośbie o przedłużenie mu pobytu w Polsce pociesza władze, że wkrótce zostanie polskim obywatelem, — czuje się on tu lepiej, aniżeli w Czechosłowacji, bo tam byłemu komisarzowi bolszewickiemu z Budapesztu nie pozwolonoby tak bezkarnie łamać obowiązujących ustaw.

Podobnie postępuje dyrektor tartaku w Delatynie, Samuel Gerner, który oświadczył, że gdyby to firmę miało kosztować 10.000 dolarów, związek rozpędzi, co już rozpoczął wyrzuceniem wszystkich członków Zarządu Oddziału Związku!! O tym panu jeszcze więcej napiszemy, bo jak sam mówił, zmusza go do takich poczynań **„solidarność z całym kapitałem przemysłu drzewnego".**

Zwróciliśmy się do władz publicznie również Związek Robotników Drzewnych zwrócił się oficjalnie do Głównego Inspektora Pracy z żądaniem wglądu w stosunki w przemyśle drzewnym i dotychczas czekamy w nadziei, że Władze Centralne zajmą się wreszcie temi sprawami.

WARSZAWA ROBOTNICZA

STOSUNKI W FABRYCE FUCHSA

Nieomal do białej gorączki doprowadza dyrekcję fabryki cukierniczej „Fr. Fuchs" istnienie w Polsce organizacji klasowych i robotniczych instytucji, mających za zadanie ochronę pracy i praw robotniczych.

Do niedawna bowiem p. Fuchs, decydujący wprost o życiu robotników w swojej fabryce, sądził, że wszelkie bezprawia ujdą mu bezkarnie.

Robotnicy jednak, chcąc uratować jakoś swą egzystencję, zorganizowali się w Zw. Robotników Przemysłu Spożywczego, a inspekcja pracy ze swej strony również zainteresowała się p. Fuchsem i postanowiła zbadać „śliczne" urządzenia fabryczne i panujące tam warunki zdrowotne.

Otóż p. Inspektor pracy przekonał się, że w Warszawie — stolicy kraju — jest fabryka, w której **kąpie się psy w wannie, przeznaczonej dla robotników; że stosunkowo niedawno szereg robotnic zaczadziało wskutek umieszczenia na sali fabrycznej „pieca", wydzielającego „gaz", że ludzie pracują w suterynach, przeżartych wilgocią i pozbawionych okien, gdzie robotnice dostają nieuleczalnego reumatyzmu.**

P. Fuchs chwycił się zemsty w stosunku do samych robotników (ba na p. Inspektorze zemścić się nie mógł), i **wyrzucił z pracy ludzi, którzy długi czas u niego pracowali i sterali zdrowie, a obecnie po redukcji, odchodzą jako inwalidzi pracy.**

Wspominamy tu narazie o robotniku **Mikołaju Waserstręgu,** który **wskutek „specjalnych" urządzeń fabrycznych został uderzony w głowę sztabą żelazną i chorował przez cały szereg miesięcy. Obecnie po 4-letniej pracy człowiek ten, który, według oświadczenia lekarzy, doznał wstrząsu mózgu i komplikacji nerwów ocznych, znalazł się na bruku — za bramą.**

Oto wymowny przykład „metod" p. Fuchsa.

SPRAWCY NAPADU NA POCZTĘ WE LWOWIE PRZED TRYBUNAŁEM DORAŹNYM

Wczorajszą r o z p r a w ę przeciwko sprawcom zamachu na urząd pocztowy we Lwowie przy ulicy Głębokiej wypełniły wnioski obrońców o powołanie całego szeregu nowych świadków. Wśród nich zasługuje na uwagę wniosek adw. Hankiewicza o przesłuchanie w drodze urzędowej pułkownika b. wojsk ukraińskich Konowalca, szefa ukraińskiej tajnej organizacji wojskowej. Konowalec przebywa obecnie w Berlinie. Adwokat Hankiewicz podał dokładny jego adres. Konowalec ma stwierdzić, że sam wydał rozkaz urządzenia napadu na pocztę i rabunku pieniędzy na cele ukraińskiej organizacji wojskowej. Następnie rozpoczęło się przemówienie prokuratora i obrony. Prokurator Sywulak zaznaczył, że aresztowanych oskarża o zbrodnię rabunku. Wszyscy przyznali się do zamiaru obrabowania poczty. Prokurator zaznacza, że niema się tu do czynienia z robotą ideową, lecz z bandycką akcją nieodpowiedzialnych osobników. Imieniem ławy obrońców adwokat Starosolski podkreślił młodość oskarżonych, poczem raz jeszcze poruszył sprawę **niekompetencji Sądu Doraźnego, prosząc o rozpatrzenie tej sprawy w trybie zwykłym.** Dziś dalszy ciąg przemówień obrońców i prawdopodobnie wyrok. (AW).

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Wyzwolona".
Casino: „Miłostki arcyksięcia" i „Kołowrotek udręczeń".
Miejski: „Król dzikich stepów".
Palace. — „Świat w płomieniach".
Rococo. — „Gdy zmysły grają".
Pan. — „Król dżungli".
Wodewil: „Trzy twarze wschodu" i „O honor siostry".
Filharmonja: „Śmiech przez łzy" i „Mama nie pozwala".
Capitol. — „Król dżungli".
Światowid: „Korsarze puszczy".
Apollo: Podwójny (20 aktów) program

Jadłodajnia Robotniczej Organizacji Samopomocy, Al. Jerozolimskie Nr. 6, m. 3, I p. otworzyła DZIAŁ JARSKI. Potrawy sporządzane są według najnowszych wymagań, na świeżem maśle i z najlepszych produktów. Obiady wydawane są w godz. od 12.30 do 6-ej popoł.

KORPULENTNOŚĆ DAMY POWODEM WIELKIEGO ZBIEGOWISKA

WESOŁE AWANTURKI NA NALEWKACH

Wczoraj, pomiędzy godz. 11 a 12 w południe, liczni przechodnie na Nalewkach, przy wylocie ulic Gęsiej i Franciszkańskiej, byli świadkami niezwykłego widowiska. Na przestrzeni od domu Nr. 20 do domu Nr. 24, na jezdni oraz na obydwu chodnikach stał tłum złożony z przeszło 500 osób. Ruch kołowy był wstrzymany, podobnie jak i ruch pieszy. Pełniący tam służbę policjant nie mogąc nawoływaniami i rozkazami w żaden sposób zmusić tłum do rozejścia się, polecił dozorcy domu Nr. 20, założyć sikawkę do hydrantu.

Gdy groźba założenia sikawki nie odniosła skutku dozorca odkręcił kran, posterunkowy zaś chwycił sikawkę w rękę i skierował zimne strumienie wody w tłum.

W jednej chwili zbiegowisko zostało rozproszone. Wówczas policjant udał się do sklepu tiulu, koronek, pończoch i skarpetek Arona Szejnbauma, mieszczącym się w domu nr. 20. Tymczasem tłum znowu zaczął w tem miejscu gromadzić się. Po chwili ze sklepu wyszła klijentka pod opieką policjanta. Była to p. T. z ul. Puławskiej. Jest to osoba dość wysokiego wzrostu i o niezwykłej wprost tuszy. Ukazanie się tej otyłej postaci na ulicy, wywołało wśród tłumu ogólny podziw i entuzjazm. Chodnik znowu zapełnił się tłumem ciekawych, tak, że policjant nie mógł przeprowadzić p. T. Wtedy dozorca powtórnie odkręcił kran, zaś policjant udał się do poprzedniego sposobu rozproszenia tłumu. Pani T. udała się do sklepu J. Gutmana (Nalewki 24), celem kupna przyborów podróżnych. Rozproszony na chwilę tłum, zaczął znów gromadzić się około tego sklepu. Wkrótce do pomocy przybyło jeszcze 2-ch policjantów lecz i ci nie mogli zbiegowiska usunąć.

Wtedy o tem co działo się na Nalewkach zawiadomiono telefonicznie komendę p. p., skąd, po upływie kilku minut przybyło pogotowie policyjne, składające się z 12-tu posterunkowych, pod komendą starszego przodownika Radomskiego. Ukazanie się oddziału policjantów uzbrojonych w karabiny, przyczyniło się w jednej chwili do rozproszenia tłumu. Mimo to na chodnikach gromadziły się grupki przechodniów, krążące w pobliżu sklepu, w którym czyniła zakupy owa pani T. Jak twierdzi p. T. ukazywała się ona już niejednokrotnie w tej dzielnicy, lecz nigdy nie była przedmiotem zakłócenia spokoju publicznego. Po godz. 12-ej p. T.—przedmiot owacji tłumu, wsiadła do samochodu i odjechała do domu.

BATORY ARESZTOWAŁ NIEBEZPIECZNEGO BANDYTĘ.

Po całonocnej obserwacji ubrany po cywilnemu posterunkowy z XXII komisarjatu P. P. p. Batory zaaresztował w mieszkaniu w domu nr. 217 przy ul. Wolskiej znanego dezertera oraz bandytę Stanisława Czerwińskiego. Batory zastał Czerwińskiego w łóżku. Czerwiński przed trzema tygodniami rozbroił jednego z policjantów, 18 b. m. zaś zbiegł mimo strzałów skierowanych do niego przez przodownika Janusza. Czerwińskiego pod silną eskortą odstawiono do Urzędu Śledczego. Kompan Czerwińskiego Czesław Brzeziński (Sieradzka 1), współuczestnik rozbrojenia policjanta, dotychczas ukrywa się przed władzami.

A W. JAGIEŁŁO ŁAPIE ZŁODZIEJA.

Dozorca domu Nr. 35 przy ul. Nowolipie Wojciech Jagiełło rano o godz. 6 otworzył jak codziennie, bramę, a sam wyszedł na ulicę. Skorzystał z tego jakiś złodziej, który zwyczaje dozorcy dobrze już musiał poznać, wpadł do jego mieszkania, spakował rzeczy dozorcy wartości 900 zł. i chyłkiem zamierzał się ulotnić. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności złodziej natknął się na wracającego dozorcę, odrzucił tobół i usiłował zbiec. Wywiązała się krótka, ale ożywiona gonitwa, zakończona ujęciem złodzieja, którego dzielny Jagiełło z dumą zaprowadził do III komisarjatu P. P. Złodziejem okazał się Zygmunt Owczarek.

BILANS ZŁODZIEJSKI NIEDZIELI UBIEGŁEJ

Ostatnia niedziela była dniem korzystnym dla złodziei wszelakich odmian i rodzai. Wpłynęła na to nieobecność mieszkańców stolicy, z powodu wyjazdu na letniska i wycieczki. Kradzieży mieszkaniowych „na pasówkę" (otworzenie drzwi wytrychem lub podrobionymi kluczami) dokonano 12. Kradzieży za pomocą wyłamania zamków w drzwiach dokonano 5. Kradzieży kieszonkowych — 3. „Na szpryng" (z niezamkniętych mieszkań) — 1. „Na potok" (przyjezdnym z wozów) — 1. Nie powiodło się złodziejom w ośmiu wypadkach i tyluż ich osadzono w areszcie. W dniu tym do wydziału rejestracyjnego Urzędu Śledczego sprowadzono 131 osób, zatrzymanych za rozmaite przestępstwa. Pomiędzy sprowadzonymi znajdowało się 13 osób poszukiwanych przez władze bezpieczeństwa. W albumie przestępców poszkodowani poznali 5 sprawców oszustw.

Z POD SAMOCHODU — POD TRAMWAJ

W najruchliwszym punkcie miasta, przy wylocie ul. Granicznej, Grzybowskiej i Królewskiej, zdarzył się wczoraj przed południem następujący wypadek: 44-letni Maksymiljan Cung (Twarda 21), w czasie przechodzenia przez jezdnię, został uderzony przez dorożkę samochodową Nr. 1197 (21176), prowadzoną przez szofera Stanisława Nowaka (Wesoła 16). Uderzenie było tak silne, że Cung został odrzucony o parę kroków i upadł na tor tramwajowy, po którym wówczas jechał elektrowóz linji Nr. 11. Na skutek alarmu licznych przechodniów, przytomny motorniczy Jan Klimkowski, wagon momentalnie zahamował i tym sposobem Cung nie dostał się pod koła. Przechodnie przenieśli nieprzytomną ofiarę wypadku do bramy Nr. 20, przy ul. Królewskiej. Przybyły wkrótce lekarz Pogotowia stwierdził u Cunga rany tłuczone głowy, oraz podejrzane pęknięcie podstawy czaszki. Po opatrunku C. w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

OKROPNY WYPADEK NA ULICY ZAWISZY

Jezdnia na ulicy Zawiszy przed domem Nr. 28 była wczoraj miejscem okropnego wypadku, który wywarł wstrząsające wrażenie na przechodniach i lokatorach tegoż domu. O godz. 10 rano zamieszkały w domu Nr. 28 przy ul. Zawiszy woźnica Marcin Serafinowicz, przejeżdżał w pobliżu swojego domu. W bramie domu znajdował się jego 5-letni synek Jerzy, który zauważywszy przejeżdżającego ojca, wybiegł z bramy, przebiegł chodnik i znalazłszy się na jezdni, chciał dostać się na przejeżdżającą furmankę, zaprzężoną w konia, jadącego wyciągniętym kłusem. Dziecko, chwyciwszy się jedną ręką naładowanej furmanki, straciło równowagę, spadło na ziemię, dostając się pod koła. Nim nieszczęśliwy ojciec zdołał powstrzymać konia koła przeszły po piersiach dziecka, pozbawiając go natychmiast życia. Rozpacz biednego ojca nie ma granic.

Czasopisma nadesłane

Pologne Litteraire, różnojęzyczne pismo literackie polskie, wydawane dla zagranicy, coraz lepiej się rozwija. Dotychczas wydano 21 numerów. Każdy zaczyna się dużym artykułem o jakiemś znacznem zjawisku z literatury polskiej: np. trzy ostatnie miały takie artykuły wstępne o Wyspiańskim, Przybyszewskim, Żeromskim. Także Witkacy (St. I. Witkiewicz) doczekał się takiego wstępnego i to pióra Boya-Żeleńskiego. Albo np. taki artykuł wstępny, jak „Das entwürdigte Blasphem" (zdegradowane bluźnierstwo) pióra P. H. Laskowskiego, nie prędko się znajdzie nawet w pismach dla rodaków. Autor ujmuje tu całą fazę najnowszą literatury pod tym oryginalnym kątem widzenia: zanik dawnego patosu, brak bluźnierstwa z powodu zmierzchu dawnych bóstw, fala humoru przepływa ponad temi ruinami, — a natomiast powolne wynurzanie się nowych wartości.

Czasopismo zamieszcza dalej dobre przekłady krótszych utworów, małe recenzje dające przegląd bieżącej literatury, względnie też nieco muzykę i plastykę, daje ładne ilustracje, dotyczące twórczości polskiej i t. d. — słowem jest to doskonały instrument propagandowy. Największą trudnością, z którą ma to pismo do walczenia, jest mała liczba odpowiednich współpracowników, takich, którzyby polską literaturę umieli spreparować dla zagranicy. To się powoli wyrobi. Byleby było o czem pisać, byle same zjawiska literackie w Polsce na to zasługiwały.

Czasopismo to zasługuje w całej pełni na poparcie czynników wpływowych.

K. L.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Na zachodzie i północy Polski pochmurno, miejscami drobne deszcze, pozatem dość pogodnie. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

Czerwone i zielone prawa jazdy dla kierowców samochodowych. Oddział ruchu kołowego Komisarjatu Rządu wydaje dla kierowców taksówek i autobusów publicznych prawa jazdy czerwonego koloru dla odróżnienia ich od praw jazdy zielonego koloru, wydawane kierowcom samochodów prywatnych. Od kierowców samochodów użytku publicznego wymaga się więcej, a więc: moralnego prowadzenia się, kwalifikacji fachowych, conajmniej roku jazdy, po którym to terminie od chwili złożenia egzaminu szoferskiego wydawane zostaje prawo jazdy czerwonego koloru. Do władz ruchu kołowego doszło, że szereg właścicieli dorożek samochodowych przyjmuje jednak kierowców, którzy prawa jazdy czerwonego koloru jeszcze nie posiadają, wobec tego władze powyższe uprzedzają, że w razie zatrzymanie kierowcy takiego, odpowiadać będzie również właściciel samochodu. Zauważyć należy, że sankcje karne w tym względzie są bardzo rozległe (do 1.000 zł. grzywny lub 6 tygodni aresztu).

ZE SPORTU

OSTATECZNE ELIMINACJE WIOŚLARSKIE.

Wczoraj rozegrane zostały w Brdyujściu ostateczne wioślarskie regaty elimnacyjne. W biegu czwórek osada BTW. osiągnęła czas 6:10 i pokonała osadę KW. Poznań 0:4 o jedną długość. W biegu ósemek osada KW Poznań 04 wycofała się, zaś osada AZS. Warszawa, jadąc walkoverem, osiągnęła rekordowy czas 5:17.8.

Wobec tego na Olimpjadę pojedzie czwórka BTW. i ósemka AZS. Warszawa

SŁOWIAŃSKI TRÓJMECZ PŁYWACKI W PRADZE.

Czechosłowacja wygrywa przed Jugosławją i Polską.

W sobotę i niedzielę rozegrany został słowiański trójmecz pływacki pomiędzy Czechosłowacją, Polską i Jugosławją. Jak to było do przewidzenia, zwycięstwo odniosła drużyna Czechosłowacji, zdobywając ogółem 277 pkt. przed zespołem Jugosławji 148 pkt.) i Polską (124 pkt.) Gdyby nie kilka niepowodzeń Polska mogłaby zająć drugie miejsce, przed Jugosławją. W każdym razie widać znaczną poprawę u zawodników polskich, w porównaniu z rokiem ubiegłym

Mecze w water - polo: Jugosławja — Polska 3:1; Czechosłowacja — Polska 10:0; Czechosłowacja — Jugosławja 8:0.

Skoki panów: 1) Balas (Cz.), 2) Noswadba (Cz.), 3) Grisz (J.), 4) Maertz (P.)

BUKARESZT — WARSZAWA. RAID KONNY

Dowiadujemy się, że od kilku dni znana amazonka paryska p. Dorange rozpoczęła raid konny Bukareszt — Warszawa, który zamierza odbyć w ciągu 20 dni.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

LISTY DO REDAKCJI

W niedzielnym numerze „Robotnika" ukazała się notatka p. t. „Pikantny skandalik Polsko - Amerykański — afera Wilczewski-Nurzyński", w której jest mowa o niedojściu do skutku objazdu po Polsce przybyłej z Ameryki wycieczki Związku Polaków.

Umieszczenie w tej notatce nazwiska D-ra Nurzyńskiego w podtytule „Afera Wilczewski - Nurzyński" jak również końcowy ustęp notatki, otwierający czytelnikowi pole do domysłów zwrotem: „sprawa wymaga oświetlenia, czy zaszło tu tylko nieporozumienie, czy też mamy do czynienie z oszustwem", uważamy za niefortunne, bo krzywdzące dobre imię D-ra Feliksa Nurzyńskiego.

Dr. Nurzyński od szeregu lat jest członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i w danym wypadku został powołany z ramienia Polskiego T-wa Emigracyjnego i Polskiej Macierzy Szkolnej na przewodniczącego Komitetu Przyjęcia Wycieczki Związku Polaków z Ameryki, która nie doszła do skutku nie z winy ani D-ra Nurzyńskiego, ani tych instytucji, które on reprezentował.

w z. Prezesa **St. Gąsiorowski.**

(Chętnie zamieszczając list powyższy, stwierdzamy, że nie mieliśmy najmniejszych podejrzeń, mogących krzywdzić dobre imię p. d-ra Nurzyńskiego i reprezentowanej przezeń instytucji, co zresztą wynika z treści notatki. **Redakcja**).

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 23 lipca

Dolar St. Zjedn. 8.88
Belgja 124.40
Holandja 358.70
Londyn 43,35½
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.91¾
Praga 26.42
Szwajcarja 171.66
Włochy 46.72
Wiedeń 125.75

Papiery procentowe.

Dolarówka 86.50—86.75. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.25. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 104.00. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4½% L. Z. ziem. przedw. 52.50. 5% L. Z. Warsz. przedw. 58.75. 4½% L. Z. Warsz. przedw. 56.25. 8% L. Z. ziem. złotowe 83.00. 8% L. Z. Warsz. złotowe 74.50. 4½% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63.00

Akcje.

Bank Polski 179.00—179.50. Bank Dyskontowy 135.00 135.00 Bank Handlowy 117.00. Bank Zachodni 34.00. Bank Zw. Sp. Zarob. 81.00. Bank zjedn. ziem pol. Cerata —.—. Kijewski 84.00. Puls —.—. Zgierz 31.25. Spiess 161.00. Elektryczność 78.00. Siła i Światło 154.00. Czersk 8.00. Częstocice 60.25. Chodorów 174.00. Gosławice 64.00 Michałów —.—. W. T. F. Cukru 63.25. Węglowe 98.50. Firlej 67.00. Łazy 6.75. Wysoka 185.00. Polska Nafta —.—. Nobel 37.50. Cegielski. 45.00 Lilpop 36.50 Norblin 228.00. Orthwein 12.25 Morzejów 42.00 Parowóz 42.00. Ostrowiec A110.50. B112.00 Zieleniewski 140. Rudzki 53.00 Starachowice 52.50 Zawiercie 26.25. Żyrardów 13.00. Borkowski 15.50. Haberbusch 259.00 — 260.00. Klucze 7.10.

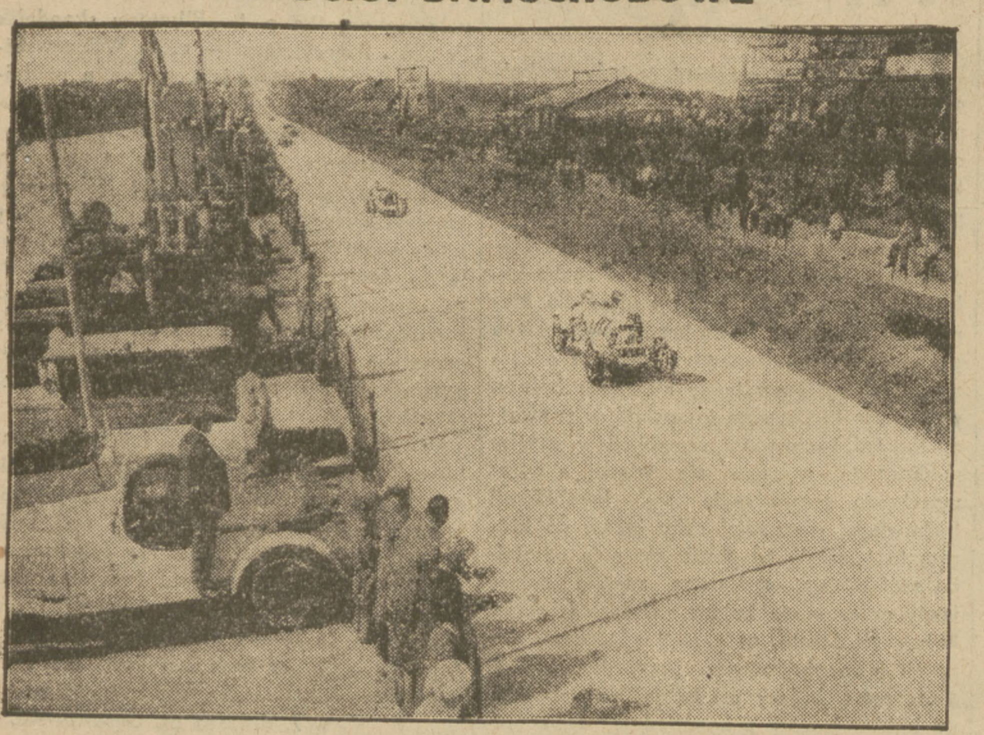
Notowania pozagiełdowe

z dnia 23 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8.88 Bank Polski 179.00, Cukier 63.00, Węgiel 98.50, Modrzejów 42.50, Lilpop 36.50, Ostrowiec ser. B. I em. 110.50, Rudzki 52.75, Starachowice od 52.10 do 52.45, Rubli 100 złotem 464.50, 100 złotych w złocie 172.00.

Listy zastawne złotowe słabsze.
Obroty akcjami małe.

WYŚCIGI SAMOCHODOWE



W dniu 15 b. m. w Nürburg (Niemcy) odbyły się wyścigi samochodowe o wielką nagrodę sportową 1928 roku.

„KOCHAM" W 27 JĘZYKACH

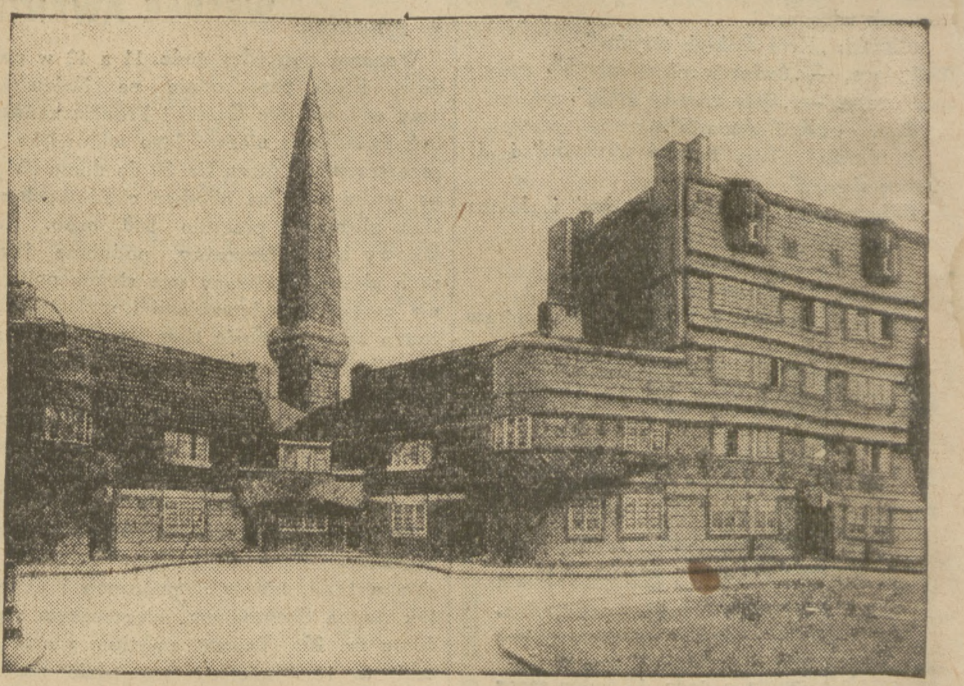
Jeden ze współpracowników dziennika „Gaulois" zadał sobie trud wyuczenia się słowa „kocham" w dwudziestu siedmiu językach. We włoskim, portugalskim i hiszpańskim brzmi ono: **„amo"**, po grecku **„aghapo"**, po rumuńsku **„eu iubsec"**, po angielsku **„I love"**, po rusku **„lublu"**, po holendersku **„iu maak"**, po niemiecku **„ich liebe"**, po bretońsku **„karan"**, po duńsku **„jeg elsker"**, po szwedzku **„jag alskar"**, po polsku **„kocham"** (rzecz dziwna, w oryginale francuskim napisano bez omyłki"), po baskijsku **„maitatzendet"**, po węgiersku **„varok"**, po turecku **„sereyorum"**, po arabsku (w Algierji) **„nehabb"**, po arabsku (w Egipcie) **„nefał"**, po persku **„dust darem"**, po armeńsku **„gesirem"**, po hindostańsku **„main bolta"**, po kambodżyjsku **„khubom steland"**, po anamicku **„taitu'ong"**, po chińsku **„ono hi huan"**, po japońsku **„watakusi wa suki masu"**, po malajsku **„sahya suka"** i wreszcie volapukiem **„lofob"**.

OFIARA FANATYZMU I CIEMNOTY RELIGIJNEJ



Prezydent Meksyku gen. **Alvaro Obregon** zamordowany przed paroma dniami przez fanatyka klerykalnego.

NOWY TYP DOMÓW MIESZKALNYCH



Jeden z nowo wybudowanych domów w Amsterdamie (Holandja). Powstała tam cała dzielnica, składająca się z podobnych domów. Przedstawia ona bardzo malowniczy widok.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

13.00 — 13.10. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00. Przerwa. 15.00 — 15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy. nadprogram. 15.20 — 17.00. Przerwa. 17.00 — 17.25. Odczyt org. przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej p. t. „Lot Idzikowskiego i Kubali przez Atlantyk" wygł. kap. O. Tuskiewicz. 17.25 — 17.50. Transmisja odczytu z Poznania. 17.50 — 18.00. Przerwa. 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu Jadwigi Polanowskiej i Romana Micewskiego. 19.00 — 19.20. Rozmaitości. 19.20—19.30. Przerwa. 19.30 — 19.55. Odczyt p. t. „Leczenie ziołami". 19.55. 20.05. Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05 — 20.15. Nadprogram i komunikaty. 20.15. Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz. organiz. wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Roman Totenberg (śpiew). W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. franc. 22.00 — 22.05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20 — 22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 — 23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza".

JUTRO.

13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20 — 16.30 Przerwa. 16.30 — 16.45 Komunikat harcerski. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17.25 — 17.50 Odczyt p. t. „Z tajemnic krwiobiegu" — wygł. dr. P. Słonimski. 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy muzyki tanecznej „Morskie Oko" pod dyr Zdzisława Górzyńskiego. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Odczyt p. t. „Z Częstochowy do Sandomierza" (Dział „Krajoznawstwo") — wygł dr. Danysz-Fleszarowa. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.30 Odczyt p. t. „Kolej podziemna w Warszawie" — wygł. wycedyrektor Tramwajów Miejskich, in. J. Lenartowicz. 20.30 — Koncert kameralny. Słowo wstępne wygłosi p. Karol Stromenger. Wykonawcy: Irena Zapolska (sopran), Kazimierz Blaschke (wiolon), Zbigniew Dymmek (fort.), Mieczysław Fliederbaum (skrz.), Paweł Gincburg (altówka). 20.30 — 1. Fryderyk Smetana: Trio na skrzypce, wiolonczelę i fort. op. 15; 2. a) Wł. Żeleński: arja z op. „Goplana", b) Maszyński; „W pogodną nockę", c) Zb. Dymmek: Rusałka odśpiewa p. I. Zapolska. II. 3. Sergjusz Taniejew: Kwartet E-dur na skrz. altówkę, wiolończ. i fort. 4. Rymskij - Korsakow: a) Pieśń indyjska z op. „Sadko", b) Hymn do słońca z op. „Złoty kogucik" odśpiewa p. L. Zapolska. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. franc. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty P. A. T. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

JAK RADJOSŁUCHACZ MA SIĘ BRONIĆ PRZED KWASEM SIARKOWYM.

W czasie obsługi akumulatora, może się zdarzyć, iż przez nieostrożność poplamimy sobie kwasem siarkowym ręce lub odzież. Należy tego unikać, zwłaszcza po naładowaniu akumulatora, kiedy kwas siarkowy jest bardziej stężony i więcej szkodliwy. Można sobie poparzyć ręce a w ubraniu porobią się dziury, w najlepszym zaś razie plamy.

Najodpowiedniejszym środkiem zaradczym w takich wypadkach jest amoniak, który neutralizuje kwas i przez to osłabia jego szkodliwe działanie. Amoniakiem należy obficie zwilżyć ręce i plamy na odzieży natychmiast po rozlaniu kwasu siarkowego. W braku amoniaku można użyć do wymycia rąk i plam na odzieży zwykłego mydła.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Szczęście Frania"

Letni
o 8-ej „Sekretarka pana prezesa"

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Szczęście Frania".

Teatr Letni. „Sekretarka pana prezesa" z powodu wyjazdu na urlopy p. Leszczyńskiej i Zelwerowicza ukaże się tylko cztery razy t. j. dziś, w środę, czwartek i piątek. W sobotę premjera najnowszej komedji czeskiego autora, a zarazem publicysty Schejnpfluga p. t. „Druga młodość".

Teatr Polski gra do piątku włącznie „Broadway". W sobotę premjera komedji Goetza p. t. „Hokus Pokus" w rolach głównych występują Kamińska, Muszyński, Stanisławski, Samborski, Boguszyński, Michalski i inni. Reżyser Karol Borowski.

Teatr Mały. „Prawdziwa miłość".

Teatr Nowości. Dziś i codziennie o godz. 8 i 10 wiecz. w ogrodzie (w razie niepogody w sali teatru) amerykańska rewja „Warszawa — New Jork". Bilety ulgowe i zniżkowe ważne.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Bolszewicy".

Teatr Regjonalny. W gmachu Związku Kolejarzy, Czerwonego Krzyża 20, codziennie „Wesele na Kurpiach", sztuka ks. Skierkowskiego. Bilety do nabycia w specjalnym kiosku kurpiowskim na rogu Nowego Światu i Al. 3-go Maja od godz. 3 — 7 a o godz. 7 w kasie teatru.

Teatr Morskie Oko, Jasna 3. W dalszym ciągu rewja letnia p. t. „To trzeba zobaczyć".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i codziennie „Rozruszaj się".

Teatr „Czerwony As". Dzisiaj przedostatni dzień rewji „Nasi w Gdyni". W czwartek dnia 26 lipca premjera wodewilu C. Noxa podług Henninquina p. t. „Pan Minister na inspekcji".

MAURICE RENARD. 3)

PARTENOPA

przełożył
GABRYEL KARSKI.

Pani de Chambanne odparła mu na to, że każda na malowidle tancerka wykonywała inną figurę jednego i tego samego kuranta, który dzięki temu było łatwo zrekonstruować.

— Co zaś do muzyki, dodała, toć można ją sobie bez trudu wyobrazić, z chwilą gdy się zna „pas", które miała wyznaczać! Jestto poprostu dochodzenie od skutku do przyczyny. Proszę posłuchać.

Skinęła dłonią.

Wówczas w ogrodzie zabrzmiały tony fujarki. Była to wschodnia melodja dziwacznie rytmizowana zapomocą tamburyna i grzechotek.

Pan Gabaret skrzywił się.

Gospodarz oświadczył, iż to wszystko — dom, freski i koncert — było dziełem baronowej zamiłowanej znawczyni rzeczy minionych.

— Co do mnie, proszę panów, kosztuję tego wszystkiego w biernym bezczynie, lecz wyznaję, że ta architektura każe mi zapominać o tworach p. Mansarda, tudzież, dodał wskazując na ocean, że mamy tu oto wielką sadzawkę Pana Boga z pewnością niegorszą od wersalskiej.

P. de Kerjean przysłuchiwał się gędźbie, patrząc na freski. Kiedy melodja zakończyła się jakąś niewyraźną skargą i zamierającem chrapnięciem, zwrócił się z komplementem do pani de Chambanne, która mu się teraz wydała ładniejszą niżeli w pierwszej chwili. Dalipan, ta nieco pretensjonalna wykwintnisia miała oczy bogini, duże, przejrzyste, wciąż jakby zapatrzone w niezmierzone spokojne morze.

Tymczasem, po rosole, służba rozstawiała na stole półkolem przekąski z pulardy i przepiórek.

Ocienione piórami kapeluszy oblicza biesiadników, nie bacząc na ich dostojność, zajaśniały uśmiechem, jaki wywołuje miła niespodzianka.

— Smakowite spectaclum! — zawołał p. de Cogoulin.

— Do licha, waćpani dobrodziejko! — rzekł p. Gabaret z takim zapałem, że aż mu miecz zaszurał pod stołem — nielada to szczęście spotkać na drodze panią i jej wiktuały.

— Podziwiam was, panowie! — rzekła na to pani de Chambanne, — jak na ludzi wybierających się tam dokąd zmierzacie, nie brak wam dobrego humoru!

— Cóż? to bardzo proste! — wyłożył p. de Kerjean. — Przedewszystkiem bitwy to nasz udział. Zdążamy do nich bez smutku, lecz, na honor! bez radości również. I przeto, mając przed sobą pewność wojny a możliwość śmierci, przewidując, że nierychło powrócimy na ląd stały — a może nie powrócimy już nigdy — cieszymy się i zachwycamy tym wieczorem, tem niespodzianem wylądowaniem na rozkoszny postój.

Pan de Cogoulin ze swej strony dorzucił:

— Ach, pani! Trudno ci wyobrazić sobie to zadowolenie, że się oto siedzi przy stole nakrytym obrusem usianym misternemi sztućcami i kunsztownie przyrządzonemi daniami. Stół ani krzesła nie kołyszą się: rozkosz! Horyzont morski, oglądany z okien, nie wznosi się i nie opada co chwila: upojenie! Coprawda, widzę doskonale tam w zatoce nasze trzy okręty pląsające na swych kotwicach; atoli ich oddalone kształty przynajmniej świadczą nam, że nie jesteśmy na pokładzie, — bowiem z trudem mogąc w to uwierzyć, radziśmy wszelakim tego dowodom...

— A przytem, — rzekł z kolei p. Gabaret, — a przytem waćpani wielce miłej jesteś prezencji; a, niechaj mi wolno stwierdzić, gospodyni z krzywem liczkiem nie zdołe być naprawdę gościnna; defekt takowy niejedną psowa recepcję, co, waćpani dobrodziejko, z najniższym pozwalam sobie wyrazić respektem.

Pani de Chambanne skłonieniem głowy podziękowała za prostacki madrygał. Zaczem, wskazując okręty:

— Czyż to tak znowu ciężko żyć w tych złoconych kasztelach? — zapytała. — Co do mnie, nigdyby mi się morze nie sprzykrzyło. Jest ono tak pociągające!

— Tak, — zarechotał p. Gabaret,— nieraz nawet pociąga zbyt mocno... Niejednego już przykrego spłatało figla.

— Waćpani, — rzekł p. de Cogoulin pracowicie miamląc pełnemi jedzenia usty — waćpani dobrodziejko, pan Gabaret dwunastokrotnie był rozbitkiem na morzu; a za dziewiątym razem wypadło mu zakosztować ludzkiego mięsa, które zajadał jak ja to udo kapłonie.

Panu Gabaret najwidoczniej niemiły był ten temat rozmowy. Nachmurzył się i suplikował by mu dano licencję odłożenia na bok widelca, nie chciał się bowiem posługiwać „onem italskiem utensylium, u Francuzów bynajmniej nie używanem, chyba może jedynie na dworze Króla Jegomości".

— A snadnie możesz waćpani uwierzyć, iż nie mam w sobie nic z dworaka, ja, com jadł mięso marynarskie widelcem praojca Adama.

— Ostatecznie, — zapytała baronowa, nie lubisz pan morza?

— Ależ, jakże? kocham je — niczem amantkę tem goręcej aodorowaną, im okrutniej nas zdradza i którą się obmawia wtedy gdy się jej nie całuje w usta.

— A pan, panie do Cogoulin?

— O, pani, dla mnie morze to krzyżowa droga z gwiazdą Ducha Świętego u kresu...

— A pan, panie de Kerjean?

— Ja, hm, jestem doń przywiązany dla pewnych racji nieco... dziecinnych; wolę tę kampanję od innych. Ale wyśmiałabyś mię, waćpani, gdybym owe racje wyłuszczył; niechaj mi wolno będzie zamilczeć o tem.

— Do licha! Tajemnica? — rzekł p. de Chambanne.

— Och, proszę powiedzieć! — nalegała młoda dama.

Spojrzawszy w przepastne oczy o odblasku niewidzialnego oceanu, p. de Kerjean, rzekł:

— A więc, proszę.

„Pochodzę z krainy, gdzie mniej wierzy się historji niżeli legendzie; koboldy pląsają tam o północy na łąkach, wróżki - czarodziejki śród wieczornych snują się mgieł. Oczywiście, waćpani dobrodziejko, kocham swe gniazdo: rezydencję Keerjean, skałę przed pałacem, bogobojnych a upartych wasalów, a z pewnością bardziej jeszcze — starą Yvoöl, najgadatliwszą z opowiadaczek. Nadewszystko przecie lubię owe duszki, których nigdy nie oglądałem i owe nieuchwytne damy. Nauczali mię preceptorzy o Romie i Grecji, o wielkości Cezara i mądrości Peryklesa; lepiej jednakże pamiętam o Merkurym albo Palladzie. I jeżeli dziś umiem jeszcze coś nie coś z greki i łaciny, to nie Plutarcha ani Tytusa — Liwjusza zasługa, jeno Homera i Wergilego, których wciąż i zawsze z lubością czytuję.

„Oto dlaczego, łaknący nietyle prawdy ile bajki, rad jestem że zobaczę Cerigo — dawniejszą Cyterę, że dotrę do Kandji, która jest na Krecie, oraz że będę, niby Ulysses z jakiejś widmowej epopei, wędrował od wyspy Wenery do wyspy Minosa. Tu przypatrzę się źródłom: czyli w nich nie pozostał jakowy pozłocisty promień; tam będę za antycznym rozglądał się labiryntem. Wreszcie, obdarzając sam siebie duszą boga albo bohatera, będę imaginować, iż jestem naprzemian Wulkanem lub Jowiszem, Minotaurem lub Tezeuszem, i będę się oddawał onej upajającej igrze: przeżywania nanowo żywotów, których się nie było zaznało.

(C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.